Ner 109. Kraków, Czwartek 17 Maja 1894. Rocznik XLVII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Pojedyncze Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya Czasu w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ul Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; w Paryżu wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp w Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Przegląd polityczny.

Kraków 16 maja.

Izba deputowanych rozpoczyna dzisiaj ponownie swoje obrady. Ponieważ delegacye zbiorą się w każdym razie w pierwszej połowie czerwca, program pracy w bieżącym rozdziale sesyi musi uledz pewnemu ścieśnieniu. Dziś rozpoczną się w Izbie obrady nad etatem ministerstwa rolnictwa, poczem przystąpi Izba do etatu ministerstwa handlu. Po załatwieniu budżetu i uchwaleniu ustawy finansowej, z innych projektów tylko ważniejsze będą mogły wejść na porządek dzienny, co do czego zresztą łatwo nastąpi porozumienie pomiędzy rządem a przywódzcami stronnictw koalicyjnych.

Przyjazd austryacko-węgierskiego ambasadora w Berlinie hr. Szögyenyego do Wiednia zwraca na siebie baczną uwagę kół politycznych obu stolic państwa. Jakkolwiek bowiem oficyalne depesze zapewniają, że p. Szögyenyi przyjeżdża z małżonką w sprawach czysto osobistej natury, utrzymuje się pomimo tego opinia, że podróż jego stoi w ścisłym związku z sytuacyą polityczną. Hrabia Szögyenyi powołany został do Wiednia podobno dlatego, że Cesarz zasięgnąć chce jego rady, jako wybornego znawcy węgierskich stosunków. Hr. Szögyenyi należy do najwybitniejszych mężów zaufania na dworze, a jakiego rodzaju stanowisko zajmuje wobec dzisiejszych stosunków w Węgrzech, najlepiej świadczy okoliczność, że właśnie przed kilkoma dniami jeden z wybitnych dzienników budapeszteńskich obwiniał ambasadora o to, iż informacye, jakich udziela cesarzowi Wilhelmowi o wypadkach węgierskich, przejęte są niechęcią do dzisiejszych kierujących mężów stanu. Podróż hr. Szögyenyego ma stać w związku jeszcze ze zwołaniem wspólnych delegacyj i zaczepkami, na jakie najniesłuszniej wystawiony jest w węgierskich kołach politycznych minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky.

Proces prasowy, który się toczył w Berlinie, zakończony zasądzeniem redaktorów sześciu pism berlińskich, poruszył opinię publiczną w Niemczech, zarówno swymi rozmiarami jak i sposobem prowadzenia rozpraw przez prezesa trybunału. Początek procesu był następujący: W styczniu b. r. robotnicy pozbawieni zajęcia odbyli w Rosenheim, przedmieściu berlińskiem — zgromadzenie, na którem przemawiali między innymi także socyalistyczni deputowani. Zgromadzenie odbyło się zupełnie spokojnie; dopiero przy wyjściu powstało zamieszanie, które powiększyła jeszcze policya, rozkazując robotnikom, aby co prędzej się rozchodzili. Ostatecznie przyszło do starcia, przyczem kilka osób odniosło mniej lub więcej ciężkie rany. Nazajutrz dzienniki stołeczne zamieściły opis tego zajścia, a pisma socyalistyczne i postępowe otwarcie oświadczyły, że bójka została wywołana przez policyjnych ajentów prowokacyjnych. Z tego powodu prokuratorya państwa wytoczyła proces redaktorom tych dzienników o obrazę policyi i poniżenie organów władzy. Śledztwo ciągnęło się 4 miesiące. Gdy przyszło do rozprawy, prezes trybunału Brausewetter z góry oświadczył, że zupełnie nie wierzy temu, aby policya mogła prowokować ludzi spokojnych. Przy przesłuchaniu jednego z oskarżonych oświadczył: „Nie byłem tam wprawdzie, ale wiem dobrze, że tak być nie mogło. Pan sam nie wierzysz w to, coś napisał. To stara historya. Uwodziciele chowają się w domu, a uwiedzeni pokutują.“ I w tym stylu prowadził przesłuchanie oskarżonych, a nawet świadków. Ci ostatni składali się z ajentów policyjnych i z innych osób, które były obecne przy zajściu. Świadkowie bezstronni stwierdzili zgodnie, że robotnicy rozchodzili się zupełnie spokojnie i że przeciwnie ajenci policyjni zachowywali się w sposób wyzywający, mimo to trybunał wszystkich zasądził. Nawet narodowo-liberalna prasa przyjęła ten wyrok niechętnie, a takie pisma *par excellence* rządowe jak *National Ztg* i *Kölnische Ztg* surowo krytykują postępowanie policyi i uwagi prezesa trybunału.

Gabinet lorda Rosebery'ego przeszedł już pierwsze, co prawda tylko częściowe przesilenie. Minister handlu Mundella podał się do dymisyi, z powodu bankructwa *New-Zealand loan Company* (nowo-zelandzkiego Towarzystwa pożyczkowego). Wymienione Towarzystwo rozwijało się długi czas świetnie i płaciło swoim akcyonaryuszom wysokie dywidendy. W ostatnich jednak czasach ogólne przesilenie handlowe spowodowało znaczne straty, które dyrekcya pokrywała w sposób niezupełnie prawidłowy. W końcu jednak, gdy prawie cały kapitał zakładowy utonął w ryzykownych przedsiębiorstwach, niepodobna było ukrywać dłużej rzeczywistego stanu rzeczy i Towarzystwo ogłosiło bankructwo. Komisarz konkursowy, mianowany przez rząd, przedłożył sprawozdanie sądowi, a sędzia upadłości sir Vaughan William w decyzyi swojej ostro skrytykował działalność dyrektorów i Rady nadzorczej. Ze sprawozdania okazało się, że Towarzystwo miało deficyt już w roku 1892, a mimo to w tym i następnym roku rozdało dywidendę 10-procentową. Bilanse były ułożone mylnie, a niektóre pozycye wydatków pod fałszywemi nazwami do ksiąg wciągnięte. Tak n. p. 300,000 funtów szterl., wydane na zakupno akcyi jakiegoś rolnego przedsiębiorstwa, figurowały w księgach jako zaliczka na wełnę. W Radzie nadzorczej Towarzystwa zasiadało wiele wybitnych osobistości; między innymi członkowie dawnego konserwatywnego gabinetu, Fergusson i Gorst, tudzież obecny minister handlu Mundella. Krytyka sędziego Williamsa dotykała zatem i ich, a jakkolwiek nie wytoczono dotychczas śledztwa karnego dyrekcyi, to przecież opinia publiczna była przeciwko niej mocno uprzedzona. Stanowisko Mundelli było jeszcze dlatego drażliwe, ponieważ komisarz konkursowy, jako urzędnik ministerstwa handlu był jego podwładnym, a właśnie do atrybucyj komisarza należy zbadać stopień i rodzaj cywilnej odpowiedzialności członków Rady nadzorczej i obliczyć pretensye, jakie masa konkursowa do nich sobie rościć może. Prasa opozycyjna odrazu domagała się dymisyi Mundelli, który jednak zasłaniał się tem, że sędzia wcale go nie wymieniał i że stali urzędnicy ministerstwa handlu są zupełnie niezawiśli. Obecnie jednak musiał ustąpić naciskowi opinii publicznej, tem bardziej, że nawet dzienniki, popierające gabinet, nie zachęcały go do pozostania w urzędzie. Całe to przejście wcale nie ubliża stronnictwu rządowemu, gdyż, jak już wspomnieliśmy, do dyrekcyi Towarzystwa należeli przeważnie politycy przeciwnego obozu.

Korespondencya „Czasu“.

Poznań 14 maja.

(*) Buduje się u nas istotna wieża Babel z politycznych cegiełek; ale budowla ta trwałą być nie może. Niema w niej wiązań, wszystko się rozpada. Przez kilka tygodni toczyła się u nas w Kujawach zacięta walka przedwyborcza o mandat, porzucony tak niefortunnie przez Kościelskiego. Zwycięstwo najzupełniejsze odniosły żywioły konserwatywne, a pobity szowinizm zaczął się cofać jawnie i skrycie — aż tu w ostatecznej chwili, kiedy już Komitetowi centralnemu przypadło przypieczętować zwycięztwo i pokazać mianowicie rządowi, że głośne a krzykackie żywioły rozkładu nie mają rzeczywiście w kraju i społeczeństwie znaczenia i powagi; tenże Komitet, w większości nie świadom położenia, a po części z kokieteryi dla najfatalniejszych przywódców ludowych, obala całą pracę i stawia kandydaturę, o której żadna strona na seryo nie myślała. Pozornie dzieje się to dla miłej zgody, dla uniknięcia secesyi, w gruncie jednak jest to policzek, zadany konserwatywnej a zwycięzkiej zasadzie. Zamiast więc X. Wawrzyniaka, za którym oświadczyła się ogromna większość trzech powiatów, postawił Komitet centralny kandydaturę Dra Krzymińskiego z Inowrocławia. Cóż się teraz dzieje? W Kujawach powstaje ogromne oburzenie na Komitet, że obalił całą przedwyborczą pracę trzech powiatów, a wystąpił z kandydatem, o którym na seryo nikt nie myślał. A jednakże kandydatury tej nikt obalać nie myśli i wszyscy się na nią godzą, bo nikt nie wie, jakich przekonań jest następca Kościelskiego. Jest to zupełny *homo novus*, na arenie politycznej zupełnie niczem się nie odznaczył — dlatego każde stronnictwo cieszy się nadzieją, że w nim uzyska reprezentanta swych zapatrywań i dążności. *Duobus litigantibus tertius gaudet*, jeżeli w ogóle jeszcze dziś ktoś cieszyć się może z wyboru na posła, zwłaszcza też do parlamentu, gdzie ojcowie Ojczyzny własnym kosztem politykować muszą.

Porównawszy więc nowego kandydata z innymi kandydatami, którzy w walce wyborczej występowali, przyznać trzeba, że p. Dr Krzymiński jest najodpowiedniejszym kandydatem. Oburzenie nie występuje też przeciwko jego osobie, lecz przeciwko procedurze, jakiej użył Komitet, żeby jego kandydaturę narzucić. Dr Krzymiński jest młodym lekarzem, który się w Inowrocławiu dość majętnie ożenił i zaczyna wyrabiać sobie powoli praktykę. Jako człowiek inteligentny i młody, zajął się „ruchem ludowym“ i uchodził za zwolennika ruchu tego. Twierdzą jednak, że dziś, kiedy ruch ten skompromitowany przez samolubnych przywódców, wszedł na najfatalniejsze drogi, Dr Krzymiński zalicza się do coraz liczniejszego szeregu „wyleczonych“ i zapewne nie zechce w Kole wzmocnić żywiołu skrajnie szowinistycznego, reprezentowanego głównie przez posła Leona Czarlińskiego. Są to wszakże tylko przypuszczenia, choć bardzo prawdopodobne. Dopiero w jesieni sprawa ta się rozstrzygnie, bo przed jesienią parlament się nie zbierze. Tymczasem wszyscy zgodnie głosować będą na niego i tak się zakończy historya mandatu Kościelskiego niespodziewanem a rzekomem zwycięztwem ruchu ludowego, którego przez nieświadomość ulękli się niewinni członkowie Komitetu centralnego, pozwalając się znów powodować chytrzejszym.

Koło sejmowe zaraz po świętach wróci na arenę, żeby przewalczyć sprawę Izb rolniczych, która dziś przybrała charakter sprawy anty polskiej. Wiadomo już, że w drugiem czytaniu sejm odrzucił anty-polskie poprawki, ale teraz Bund agraryuszów w połączeniu z wszystkiemi odcieniami niemieckiego szowinizmu porusza niebo i ziemię, żeby w trzeciem czytaniu pokazać Polakom dowodnie, że nie mogą liczyć na stanowisko równouprawnienia. Być jednak może, że agitacya antypolska w sprawie tego prawa przyczyni się do odrzucenia całej ustawy, coby dla nas wcale było pożądanem, bo wyszlibyśmy z honorem na pewno. Byłoby gorzej, gdyby większość polska, której się w Izbach obawiają, okazała się później nie tak groźną, jak sobie panowie szowiniści przedstawiają.

Zanosi się też na stworzenie nowego probierza stosunków polsko-niemieckich w społeczeństwie utrakwistycznem. Tutejsze Towarzystwo politechniczne niemieckie projektuje w roku przyszłym odbyć wystawę przemysłowo-rolniczą. Zapraszają do niej Polaków i przyrzekają zupełne równouprawnienie. Pytanie jednak, czy agrarne koła niemieckiego Bundu zechcą się zgodzić na ten preliminarz równouprawnienia, a nasze Towarzystwa rolnicze pod innym warunkiem do wystawy nie przystąpią. Niemiecka opozycya już się dziś głośno odzywa z Bydgoszczy, głównej stolicy antypolskiego szowinizmu. A ponieważ poznańską wystawę wziął pod opiekę sam naczelny prezes, nie mają w Bydgoszczy odwagi wystąpić z argumentami politycznemi, ale za to występują z kontrprojektem urządzenia wystawy drugiej w Bydgoszczy.

U nas tymczasem ogół zajęty jest urządzeniem bliskiego już wiecu katolickiego, który się odbędzie w dniach 4—6 czerwca. Niektórzy tylko silą się na pomysły i intryżki, któreby choć w części zdołały sparaliżować powodzenie tego dzieła. Jawnie takie zakusy nie występują, ale już rzemiennym dyszlem wędrują po kraju. Nic jednak nie wskórają. Jeżeli w r. 1891 wiec się udał w Toruniu, to daleko świetniej się zapowiada w Poznaniu.

Okrzyczana przez szowinistów naszych fakultatywna nauka języka polskiego już w bardzo wielu miejscowościach urządzona, a mianowicie w wielu takich miejscach, w których prywatna nauka wedle reskryptu Zedlitza wcale nie istniała. Korzyść z tej zmiany jest wielka.

W prasie niemieckiej prowadzi się ciągle żwawa tyralierka przeciwko przepisom, wedle których rekruci polscy pozostawać mają w kraju. Niektóre posterunki tej tyralierki docierają nawet do osoby monarszej, którą się zastawiać zwykli ministrowie, ilekroć im szowinizm niemiecki zarzuca zbytnią a niebezpieczną dla niemczyzny względność dla Polaków. Ustępstwo owo jest rzetelną i wielką zdobyczą polityki ugodowej, czego naturalnie nasi szowiniści widzieć nie chcą. Wszystko to dla nich nic, co dotąd osiągnięto.

Program II wiecu katolickiego dla polskiej ludności pod panowaniem pruskiem w Poznaniu.

W niedzielę dnia 3 czerwca o godzinie 6 wieczorem w kościele św. Marcina błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem. O godzinie 7 otwarcie wiecu i pierwsze publiczne zebranie na sali Lamberta. Zagajenie wiecu przez prezesa komitetu ściślejszego, prof. Dra Wicherkiewicza. Sprawozdanie komisarza wiecu Kazimierza Chłapowskiego. Wybór marszałka wiecu i wicemarszałków i ukonstytuowanie biura. Przemówienia delegatów i gości. Przemówienie Hektora hr. Kwileckiego: „O potrzebie wieców katolickich.“

W poniedziałek dnia 4 czerwca od godziny 8—9 Msza św. we farze. O godzinie 9 uroczysty pochód z muzyką do ogrodu Zoologicznego. Od godziny 11—1 drugie publiczne zebranie. Przemawiać będą: X. prałat Dr Chotkowski: „O położeniu Kościoła katolickiego w trzech dzielnicach Polski.“ Józef Mycielski: „O potrzebie jawnego manifestowania katolicyzmu w życiu.“ Po południu od godziny 3—5 posiedzenia sekcyjne. Od godz. 5—7 trzecie publiczne zebranie. Przemawiać będą: X. Dr Wolszlegier: „O kwestyi socyalnej w Niemczech i jej wpływie na nasze stosunki.“ Dr Zygmunt Dziembowski: „O szkole.“ Wieczorem o godzinie 7-mej koncert z oświetleniem ogrodu.

We wtorek dnia 5 czerwca od godziny 9—11 posiedzenia sekcyjne. Od godziny 11—1 czwarte publiczne zebranie. Przemawiać będą: poseł Włodzimierz Kozłowski: „O prasie.“ X. kanonik Kubowicz: „O zakonach.“ Po południu od godziny 3—5 posiedzenia sekcyjne. Od godziny 5—7 piąte publiczne zebranie. Przemawiać będą: Radca Dr Zielewicz: „O encyklice Papieskiej do biskupów polskich.“ X. szambelan Jaskulski: „O wychodźtwie.“ „Kwestya socyalna nie jest wyłącznie kwestyą chleba.“ Wieczorem o godzinie 7 koncert w ogrodzie i ognie sztuczne.

We środę dnia 6 czerwca od godziny 9—11 posiedzenia sekcyjne. O godzinie 11 ostatnie publiczne zebranie. Przemawiać będą: X. Patron Stychel: „O potrzebie Towarzystw czeladzi i robotników katolickich.“ Kazimierz Chłapowski: „O potrzebie niezawisłości politycznej Ojca św.“ Zakończenie wiecu: Przemówienie Zdzisława ks. Czartoryskiego. Wybór komisarza. Odczytanie rezolucyj sekcyjnych i rezolucyj komitetu. Zamknięcie wiecu przez marszałka. O godzinie 4 wspólny obiad.

W skład wiecu wchodzi 5 następujących sekcyj:

I. Sekcya kościelna. Przewodniczący X. proboszcz Dr Lewicki. Zastępca przewodniczącego X. dziekan Dr Pobłocki z Chełmna. Referaty: 1) Stefan hr. Łącki z Lipnicy „O potrzebie kanonizacyi błogosławionych polskich.“ 2) Radca Dr Mizerski, poseł: „O pojedynkach i innych błędach w życiu publicznem.“ 3) Marceli Żółtowski z Godurowa: „Obrona interesów katolickich w sejmikach i wydziałach powiatowych.“

II. Sekcya szkolna. Przewodniczący redaktor Dobrowolski. Zastępca przewodniczącego prof. Dr Zwolski. Referaty: 1) Redaktor Dobrowolski „O fizycznem wychowaniu dzieci i koloniach wakacyjnych.“ 2) Redaktor Dr Kantecki „O inspekcyi w szkołach ludowych.“ 3) J. Kużaj „O książkach do czytania dla dzieci.“ 4) N. N. „Stowarzyszenia nauczycieli katolickich.“ 5) Dyrektor Więckowski „O przymusowem wychowaniu sierot katolickich.“

III. Sekcya prasy, nauki i sztuki. Przewodniczący Emil Czarliński z Brąchnówka. Zastępca redaktor Danielewski z Torunia. Referaty: 1) X. Mansyonarz Jeżewski „O czytelniach ludowych.“ 2) Konserwator Dr Erzepki „O poszanowaniu naszych zabytków sztuki, zwłaszcza kościelnej.“ 3) X. Penitencyarz Raatz z Gniezna „O krzewieniu właściwej muzyki kościelnej i o pielęgnowaniu polskiej pieśni kościelnej.“ 4) Będlewicz z Pleszewa „O wydobyciu naszych dewocyonaliów z rąk kupców żydowskich.“

IV. Sekcya socyalna. Przewodniczący szambelan Cegielski. Zastępca przewodniczącego Stanisław Morawski z Jurkowa. Referaty: 1) Dr Seweryn Chełkowski „O potrzebie wytworzenia się u nas małej własności ziemskiej.“ 2) Dr Władysław Łebiński „O potrzebie uznania obcej własności.“ 3) Marceli Czarnecki „O święceniu niedzieli i świąt.“

V. Sekcya Stowarzyszeń. Przewodniczący X. Patron Wawrzyniak. Zastępca przewodniczącego Wojciech Łubieński z Kiączyna. Referaty: 1) Dr Danielewicz z Sierakowa „O wstrzemięźliwości.“ 2) X. Patron Wawrzyniak „O potrzebie oszczędności wśród ludności katolickiej.“ 3) Marceli Żółtowski z Godurowa „O braciach miłosiernych.“

Poznań, w maju.

Komitet ściślejszy wiecu katolickiego w Poznaniu.

Prof. Dr Wicherkiewicz, przewodniczący. *Dr Kantecki,* sekretarz.

Jeden rozdział z książki

Stanisława Koźmiana

„Rzecz o roku 1863“.

(Ciąg dalszy).

Pani Cornu była mleczną siostrą Napoleoa III, towarzyszką młodości i serdeczne łączyły ją z nim stosunki, pełne ufności; widywała go często i cesarz zwierzał się jej szczerze. Mój ojciec znał dobrze panią Cornu i zawiązała się była między niemi przyjaźń, tem ściślejsza, że pani ta rozumna i szlachetna, sprzyjała sprawie polskiej. Za jej pośrednictwem ojciec mój objaśniał cesarza o stanie rzeczy w Polsce i udzielał szczegółów o wypadkach; przez nią cesarz dawał poznać swoje zapatrywania i pośrednie rady.

Pani Cornu miała ułożyć spotkanie się moje z cesarzem.

Pospieszyłem na rozmowę z nią. Oświadczyła mi na wstępie, że cesarz nie chce mnie przyjąć, uzasadniając odmowę słowy: *Cela me fait trop souffrir, de voir maintenant des Polonais, du reste je n'ai rien pour le moment à lui dire.* „Zanadto mi boleśnie widzieć się teraz z Polakami; zresztą w tej chwili nie miałbym mu nic do powiedzenia.“ Okazywało to głębokie dla nas współczucie, a zarazem niemoc, co najmniej chwilową, dania mu praktycznego wyrazu. Moja rozmowa z panią Cornu utwierdziła mnie w tem zdaniu. Zapewniła mnie o wielkiem zajęciu się cesarza naszą sprawą — o czem nie wątpiłem — zapewniła, że nie może być mowy o tem, aby ją opuścił, ale zarazem dodała, że cesarza plany i zamiary pokrzyżowane zostały, że mu „popsuto“ — jak się wyraził — to, co chciał zrobić; że zatem na razie wypuścił rzecz z rąk, oddał ją ministrom i dyplomacyi, że nie ma wiary w skuteczność tego, co się obecnie gotuje — wiadoma interwencya dyplomatyczna — że zatem dziś nie ma nic do powiedzenia, a wiedząc, jakie ofiary ponosi naród polski i jak opłakanem jest położenie kraju, zbyt bolesnemby mu było spotkać się i rozmawiać z Polakiem.

Pani Cornu dodała, iż w rozmowie tej z cesarzem, przypomniała mu, że gdy był dzieckiem, nosił często mundur polskiego ułana. „Nieprawdaż — odrzekł Napoleon III — że to było niejako przepowiednią, iż przeznaczony byłem coś dla nich zrobić.“

Z tej rozmowy, oraz z zebranych w Paryżu wskazówek wnioskowałem, że cesarz, który od początku panowania umieścił był w swoim programie sprawę polską — o czem byłem przekonany, mając na to dowody — i o czem wątpić nie można było, znając jego usposobienie, „Myśli napoleońskie“ i zamiary, a już choćby tylko ze względu na postawioną przez niego jawnie zasadę narodowości; że cesarz mówię, zaskoczony i zbity z toru powstaniem, w działaniu, które zmierzało do rozwiązania sprawy polskiej za pomocą przymierza Francyi z Rosyą, bardzo boleśnie dotkniętym został tem powstaniem i na razie uczuł się bezsilnym; dotkniętym tem głębiej, że w tej właśnie sprawie, w najwyższym stopniu złączonej z postawioną przez niego zasadą narodowości, obawiał się, iż okaże się jego bezsilność.

Skoro jednak dostrzegł był możność połączenia z nią nabytków dla Francyi w skutku konwencyi prusko-rosyjskiej, a następnie ze strony Anglii, a zwłaszcza Austryi usłyszał głosy zachęcające, nietylko obudziła się w nim nadzieja, że da się coś poważnego i skutecznego, a zgodnego z interesem własnym i Francyi zrobić, ale zarazem i obawa, aby mu nie wyrwano z rąk jednej z najdonioślejszych spraw programu narodowości, którym tak wielki wywierał urok i za pomocą którego, wpływ jego tak bardzo się rozszerzył.

Wtedy, rozumowałem dalej, cesarz zwrócił się do Austryi, wziął w ręce sprawę polską i nie widząc już możliwości rozwiązania jej za pomocą przymierza z Rosyą, próbował załatwić ją przeciw Rosyi.

Misya ks. Metternicha do Wiednia była dziełem cesarza Napoleona i ona stawiała praktycznie sprawę polską. W treści swej głównej i istocie, to jest w skłonieniu Austryi do natychmiastowego przymierza z Francyą i zbrojnej w *Królestwie Polskiem* interwencyi, popartej przez wojska francuskie, któreby w Tryeście wylądowały, widziałem, że spełzła była ta misya na niczem, ale wysnuła się z niej interwencya dyplomatyczna trzech mocarstw.

Cesarz Napoleon zatem, mówiłem sobie, zawiedzionym się widzi w tej chwili, w dwóch jedynie racyonalnych i możliwych sposobach załatwienia sprawy polskiej — przez Rosyę pokojowo, przez Austryę zbrojno. Na razie — niema środka przyjścia w pomoc Polsce, a przecież o nim przemyśliwa, jak świadczy o tem świeża z księciem Czartoryskim rozmowa. Nie wierzy cesarz w skuteczność interwencyi dyplomatycznej i dlatego osobiście stoi wobec niej na uboczu, a powierza swojemu rządowi i dyplomacyi jej doprowadzenie do skutku; nie przeszkadza jej jednak, bo nie może się pogodzić z myślą, iż nic dla Polski nie zdoła zrobić, bo nie może znieść po tylu oświadczeniach publicznych, zaparcia się zasady narodowości i poświęcenia jej właśnie na tym punkcie; bo wreszcie rozstać się nie chce z marzeniem granicy Renu. Obecnie więc zmartwiony, zniechęcony, nawet złamany, czekać przecież będzie na pierwszą sposobność, aby praktycznie i skutecznie działać, a tę sposobność stworzyć może interwencya dyplomatyczna, w której bezpośrednią skuteczność nie ufa, lecz która posłużyć może do skompromitowania i wciągnięcia mocarstw współinterweniujących Austryi i Anglii. Gdyby bowiem nie żywił tej nadziei, pocóż zezwalałby na układy, w celu ułożenia interwencyi, która tem większy między Francyą a Rosyą sprowadzi rozdział? Tak rozumowałem.

Po widzeniu się z Walewskim i z panią Cornu, ponabrałem przekonania, że nikt inny więcej powiedzieć mi nie zdoła i pomimo, iż mogłem się jeszcze widzieć z wieloma wpływowemi osobami, zaniechałem tego i nie poszedłem nawet do ministra spraw zewnętrznych, pana Drouyn de Lhuys, z którym mój ojciec niemal codziennie się widywał, a który złączony tożsamością przekonań i zapatrywań z Walewskim, słowo w słowo to samo mu mówił co Walewski mnie.

Cesarzowi byłbym był rad przedstawić ustnie stan rzeczy w Polsce, ale, jak już powiedziałem, nie chciał mnie przyjąć. Uważałem zatem moją misyę w Paryżu za skończoną. Niepewną i czarną przedstawiała mi się przyszłość; przeczuwałem okropne położenie i srogie następstwa, wynikające z niepodobieństwa zakończenia przedsięwzięcia wobec przedłużającego się działania zewnętrznego, a zarazem mierzyłem niepewność i kruche podstawy tego działania, połączone z nim nadzieje, oparte już tylko na przypuszczeniach. Jedno było dla mnie widocznem, że w tem położeniu i do dalszego rozwoju wypadków, należało oszczędzać kraj i siły jego; do jak najmniejszych ograniczyć się ofiar. Przesłałem oziębiające do Krakowa telegramy, obniżające dotychczasowy stopień nadziei w pomoc zewnętrzną. Oskarżono mnie — o psucie ducha!

Nastąpiły liczne narady w *Hotelu Lambert* i rozprawy, jaką mam ostatecznie zdać w Krakowie i Lwowie relacyę.

Nareszcie zasiedliśmy u *Durand* naprzeciw Magdaleny do obiadu, na którym zgromadzili się Polacy z wszystkich zaborów i prowincyj, oraz przedstawiciele główni emigracyi, skupiającej się w *Hotelu Lambert*. Celem zebrania było, abym zdał sprawę z tego, co się podczas pobytu w Paryżu dowiedziałem i z odniesionego wrażenia. Zabrałem też głos i w krótkich słowach, rzekłem: że nie wierząc nigdy w powodzenie powstania samego przez się, nie mogę sumiennie powiedzieć, aby dziś to jedno, na co zgodnie z rozsądkiem liczyć można było, to jest na poparcie sprawy polskiej zewnątrz i wojnę europejską, przedstawiało mi się pomyślnie; że nie widzę ani przygotowań, ani zamiaru nawet czynnego działania, że z wszystkiego, co słyszałem, dopatrzeć się takiego bezpośredniego zamiaru nie mogę, że obecnie rzecz weszła w fazę bardzo dla nas przykrą, bo dla nieokreślonych planów dyplomacyi i wynikających ztąd wątłych widoków, zmuszeni będziemy przedłużać stan rzeczy zgubny i zabójczy dla kraju; że na razie idzie tylko o interwencyę dyplomatyczną mocarstw, że nawet ta interwencya nie jest zapewnioną, bo dopiero toczą się o nią układy, że niepodobna przewidzieć, jakiej ona będzie natury; że sama interwencya dyplomatyczna skuteczną stać się nie może i że nareszcie, dopiero w następstwie jej niepowodzenia, mogłyby powstać zawikłania i kombinacye, których odgadnąć nie można, które zatem nie są rzeczywistemi, podczas gdy rzeczywistością jest stan kraju i grożące mu klęski. Wobec tego położenia, rzekłem, mniemam, iż w chwili obecnej należałoby, powracając do pierwotnego stanowiska, zajętego przez zachowawcze żywioły wobec powstania, postawić sobie pytanie: czy należy je dalej popierać, czy też odsunąć się od niego. Na to zapanowało głuche milczenie.

Nie było ono wyrazem ani potępienia, ani pochwały słów moich, ale tego braku postanowienia, właściwego charakterowi polskiemu, który tylko dorywczo do niego jest zdolnym, nigdy z rozmysłem. Przeważał także wstręt porzucenia podniesionej sprawy i rozstania się z obudzonemi nadziejami, łatwiej bowiem rozszerzać ich zakres, niż takowy ograniczyć i w tem wszelkich nadziei niebezpieczeństwo. Istniała prawdziwa trudność, zwłaszcza dla tych, którzy przystąpili byli do powstania na podstawie widoków zewnętrznej pomocy; niepodobna im było zatrąbić do odwrotu, dopóki ta pomoc pod jakąkolwiek formą zapowiadała się; nie łatwo im też było wziąć już teraz na swoją odpowiedzialność wyzucia się z widoków, choćby najmniejszych, jakie ta pomoc przedstawiała jeszcze, bo nic przykrzejszego, jak samemu sobie zadawać kłam i wtedy nie jest się wysłuchanym. Nie było wreszcie żadnych danych, aby usunięcie się od powstania ludzi, o których mówię, położyło mu koniec, ani też, aby ze strony Rosyi wyjednało znośne dla kraju warunki; spaliwszy z tej strony mosty, ludzie ci, już tylko w wyzyskaniu ostatnich widoków zewnętrznej pomocy szukać musieli wyjścia.

Tak dziś zdaję sobie sprawę z milczenia, którem zgromadzenie odpowiedziało na moje pytanie; tak też musiałem, nie zdając sobie wtedy równie dobrze jak obecnie sprawy z niego, odczuć je, gdyż po chwili ciągnąłem dalej.

(Dokończenie nastąpi.)

Wystawa krajowa.

Piszą nam ze Lwowa:

Onegdaj odbyła się próba urządzeń wodnych na placu wystawowym. — Próba ta powiodła się znakomicie. Na 45 hydrantów i 4 studzien, jakie liczy wystawa, wszystkie funkcyonowały należycie. Roboty wodociągowe prowadzone były pod kierunkiem naczelnego inżyniera wystawy hr. Łubieńskiego, potrzebnych urządzeń zaś dostarczyła fabryka Zieleniewskiego w Krakowie.

Pawilon Matejki rośnie w oczach. Pokryły go już całkowicie, dzięki energii pana Lewińskiego potężne ściany gipsowe. Coraz efektowniej zapowiada się pawilon pomorzański hr. Potockiego. Szkic pawilonu cesarskiego, który wzniesiony będzie w rotundzie gmachu przemysłowego, rzucił już Rybkowski. Figury rzeźbi p. Wojtyś. Konstrukcyę żelazną wykona p. Daszek. Rzecz ma być uskuteczniona z możliwą okazałością.

Niejednokrotnie wspominaliśmy, iż pierwotne rozmiary wystawy krajowej nad wszelkie spodziewanie urosły i spotężniały.

Najlepszem zaś słów naszych potwierdzeniem jest liczba budowli, piętrzących się obecnie na wzgórzu stryjskiem. Kiedy przed rokiem rachowanō zaczętych, bądź deklarowanych budowli 50, dziś liczba ich wynosi 122, a jest jeszcze prawdopodobne, iż za dni kilka sięgnie nawet wyżej. Z przytoczonych dyrekcya wzniosła około 50, instytucye i osoby prywatne dźwignęły resztę budowli.

Oto mniej więcej dokładny w dowolnym porządku ich wykaz.

Dyrekcya wybudowała: pałac sztuki, gmach przemysłowy z anneksami, pawilony dziennikarstwa, poczty i telegrafu, uniwersytecki, szkół wydziału krajowego, salę koncertową, halę maszyn z aneksami, kotłownię, wieżę wodną, halę rolnictwa, pawilon drobnych motorów, boisko z działem gimnastycznym i strażackim, pawilon leśnictwa i łowiectwa, cerkiew, dzwonnicę, część chat etnograficznych, dwór szlachecki, akwarium, pawilon architektury, Matejki, Stachewicza („Wieliczka“), „pracę kobiet“, strażnicę pożarną, stajnie dla koni luksusowych i roboczych (w liczbie 6), loże gastronomiczne (kosthalle), garderoby, pawilony dla orkiestry, fontanny, liczne magazyny i miejsca ustępowe.

Budynki prywatne zaś są następujące: pawilony Arcyksięcia Albrechta, ks. Sanguszki, hr. Badeniego (szkolny), hr. Potockich z Krzeszowic i Łańcuta, hr. Mierowej, miasta Lwowa, p. Rojowskiego, korczyński, sanitarny, kawiarnia arabska, cukiernie pp. Szolca, Zimmera, kawiarnie arabska i narodowa, pawilony pp. Lityńskiego, Drehera, Schleichera, Niemojowskiego, Kółek rolniczych, Zieleniewskiego, panorama, pawilony ministeryum domen i lasów, dyrekcyi skarbowej, pp. Bałabana, Brandstättera, Czyńskiego, Gerarda, Baczyńskiego, bar. Poppera, cukrownia tłumacka, mleczarnia p. Cegielskiego, stajnie hr. Siemieńskiego, bar. Romaszkana, bar. Brunickiego, wiatrak żelazny, Clayton i Shuttleworth, tartak, pawilony państwa Brody, amerykański „saloon“, Stikerówka, Towarzystwo zaliczkowe, dwór ruski, część chat etnograficznych, pawilony hr. Dębickiego, pp. Górnego, Gröedlów, Jankowskiego, sukcesorów Kiselki, Kondratowicza, Goetza, Kaczyńskiego i Wolińskiego, Zagórskiego, Bergtrauma, Plohna, wreszcie oranżerye.

Nadmienić jeszcze należy, iż dokładne obliczenia podają 45.000☐ m. dachu i że wszystkie budowle są odpowiednio asekurowane.

Sprawy szkolne.

Rada szkolna krajowa na posiedzeniu w dniu 2 b. m. powzięła następujące uchwały: 1) Ustanowić osobnego nauczyciela religii religii rzymsko-katolickiej dla 5-klasowej szkoły w Tarnobrzegu od 1 września 1894 r.; 2) ustanowić osobnych nauczycieli religii rzymsko-katolickiej i grecko-katolickiej dla szkół ludowych w Zaleszczykach od 1 września 1894 r.; 3) wyłączyć gminę Zimnowódkę ze zakresu szkoły ludowej w Zimnowodzie i zorganizować w Zimnowódce osobną szkołę ludową od 1 września 1894 roku; 4) przekształcić szkoły jednoklasowe w Zadwórzu, pow. Przemyślany; w Pobereżu, pow. Stanisławów i w Krukienicach, pow. Mościska, na dwuklasowe od 1 września 1894 r.; 5) zorganizować drugą szkołę jednoklasową w Jamnicy, pow. Stanisławów, od 1 września 1894 r.

Dalej zamianowała Rada nauczycielami szkół ludowych: Ferdynanda Kłapę we Włosani; Dymitra Dudczaka w Pałahiczach; X. Józefa Krośnińskiego nauczycielem religii rzymsko-katolickiej w 5-klasowej szkole męskiej na Strusinie w Tarnowie; Karolinę Hoszardową nauczycielką w Kamienobrodzie; Sabinę Jaworską, Julię Mielnikównę i Teodozyę Sembratowiczównę starszemi nauczycielkami 5 klasowej szkoły żeńskiej w Kałuszu; Maryę Szulmanównę młodszą nauczycielką tejże szkoły; Władysława Gawrońskiego nauczycielem w Kamienicy Górnej; Teodora Gawlika w Błaszkowej; Antoninę Nowotnową nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły w Łękach Górnych; X. Teodora Kostyszyna nauczycielem religii grecko-katolickiej 6-klasowej szkoły męskiej w Stryju; Grzegorza Rogowskiego nauczycielem starszym 3-klasowej szkoły w Kobakach; Kamilę Romaszkanównę starszą nauczycielką i Teodozyę Wilkowicką młodszą nauczycielką 5 klasowej szkoły żeńskiej w Kutach; Jana Domiszewskiego starszym nauczycielem 5 klasowej szkoły męskiej w Bóbrce; Maryę Skalecką młodszą nauczycielką 5-klasowej szkoły żeńskiej w Bóbrce; Michała Worobca nauczycielem w Wodnikach; Józefa Brzozowskiego w Dziewiętnikach; Bronisława Kulińskiego w Łanowcach; Bazylego Wołoszyna w Horoszowie; Michała Pasiekę młodszym nauczycielem 2-klasowej szkoły w Łoszniowie; Dymitra Andrejkę młodszym nauczycielem 6 klasowej szkoły męskiej w Trembowli; Michała Prodziewicza nauczycielem w Zamościu; X. Jana Dawidowicza nauczycielem religii grecko-katolickiej w szkole wydziałowej żeńskiej w Brodach.

Trzeci dodatek pięcioletni przyznano Henrykowi Stroce, profesorowi w seminaryum nauczycielskiem w Rzeszowie.

Sprawy miejskie.

Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Rady miejskiej jest między innemi także sprawozdanie komisyi teatralnej o kosztach budowy teatru miejskiego. Przypominamy, że budowa teatru miejskiego w dniu 21 października 1893 r. ukończoną i gmach do publicznego użytku oddanym został. Kierownictwo budowy zawezwało wszystkich przedsiębiorców i dostawców do złożenia ostatecznych rachunków, a samo zajęło się wypracowaniem planów z dokonanej budowy, któreby służyć mogły za podstawę do sprawdzenia przedkładanych rachunków. Obecnie, jak czytamy w sprawozdaniu komisyi teatralnej, wszyscy bez wyjątku przedsiębiorcy i dostawcy, zatrudnieni przy budowie teatru, rachunki swoje poskładali i rachunki te na podstawie planów, ofert i deklaracyj, przez kierownika budowy, prof. Jana Zawiejskiego, sprawdzone zostały. Sprawdzenie to zostało w przeważnej części przez inspektora budowy poddane rewizyi technicznej.

Sprawozdanie komisyi teatralnej dzieli się na 6 części, a w każdej z nich są szczegółowo omówione cyfry kredytów i usprawiedliwione koszta wykonania. Przedstawiają się one, jak następuje:

1) Ogólna suma kosztów budowy gmachu teatralnego w robotach, objętych preliminarzem, wynosi 519.937 złr. 58 ct. Preliminarz przed rozpoczęciem budowy obliczono na 440.000 złr., kredyty, udzielone podczas budowy podniosły go do sumy 455.454 złr. 4 ct. Gdy zaś rzeczywiste koszta wynoszą 519.937 złr. 58 ct., przeto przekroczenie dozwolonych kredytów wynosi złr. 64.483 ct. 54.

2) Oświetlenie elektryczne teatru. Na ten cel udzielono kredyt w sumie 89.766 złr. 88 ct. Rzeczywiste koszta wykonania doszły do złr. 108.585, a przeto przekroczenie wynosi złr. 18.818 ct. 12.

3) Dekoracye sceniczne, kurtyna i magazyn. Kredyt udzielony wynosił 42.000 złr., rzeczywiste koszta wykonania doszły do 43.460 złr. 15 ct., a więc przekroczenie wynosi 1.460 złr. 15 ct.

4) Otoczenie teatru. Kredyt dozwolony wynosił 15.000 złr., rzeczywiste koszta doszły do 18.674 złr. 16 ct., a więc przekroczenie wynosi 3.674 złr. 16 ct.

5) Nieprzewidziane wydatki, na które żadnego kredytu nie udzielono, wynoszą 17.250 złr. 30 ct., która to suma stanowi także przekroczenie.

Tak więc preliminarz przed rozpoczęciem budowy obliczono na 440.000 złr., kredyty udzielone podczas budowy podniosły go do 602.220 złr. 92 centy, rzeczywiste koszta wykonania doszły do 707,907 złr. 19 centów, a więc przekroczenie dozwolonych kredytów wynosi 105.686 złr. 27 c.

Jeżeli do sumy rzeczywistych kosztów wykonania budowy (707.907 złr. 19 c.) dodamy według wykazów wydziału rachunkowego miejskiego: a) honoraryum architekty 26.500 złr., b) koszta przedwstępnych robót 22.684 złr. 79 c., c) wynagrodzenie inspicyenta budowy 6.768 złr. 8 cent., d) wydatki przygodne 3.315 złr. 42 c. — to wykaże się, iż suma ogólnych wydatków, spowodowanych budową teatru miejskiego, wynosi 767.185 złr. 48 c.

Według dziennika funduszu budowy teatru, prowadzonego przez wydział rachunkowy miejski, przekazano do tego funduszu, w miarę uchwalania kredytów, ogólną sumę 710.112 złr. 36 cent., która, porównana z ogółem kosztów budowy (767.185 złr. 48 centów), wykazuje niedobór w sumie 57.073 złr. 12 cent. i dlatego komisya teatralna wnosi, aby kwotę taką przekazać funduszowi budowy teatru celem pokrycia niedoboru.

Konkurs literacki „Czasu“.

W zeszłym miesiącu ogłosiliśmy konkurs na napisanie nowelli, szkicu literackiego lub wogóle „felietonu.“ Za najlepszy i celom felietonu najbardziej odpowiedni utwór wyznaczyliśmy autorowi nagrodę złr. 100, za drugi do tych celów najbardziej się zbliżający złr. 50. Równocześnie zastrzegliśmy sobie prawo pierwszeństwa do ogłoszenia w *„Czasie“* za wypłaceniem zwykłego honoraryum wszystkich tych nadesłanych utworów, zarówno nagrodzonych, jak i innych, które uznamy za odpowiednie.

Termin konkursu upłynął w dniu wczorajszym. Na konkurs nadesłano prac 84. Wynik konkursu ogłosimy w ciągu tego miesiąca. Dziś ogłaszamy tytuły i godła nadesłanych prac. Oto ich lista:

1) *Ważność odpowiedniego wychowania naszej kobiety.* Godło: „Podolak.“
2) *Za posagiem.* Powieść. Godło: „Wierny.“
3) *Na statku.* Szkic. Godło: „Na statku.“
4) *W świecie.* Szkic z natury. Godło: „Veritas.“
5) *Kto?* Opowiadanie myśliwego. Godło: „Friede Herr.“
6) *Siłą woli.* Godło: „Nikt przed śmiercią nie może być nazwany szczęśliwym.“
7) *Motas.* Sylwetka chłopa poety. Godło: „Boże zbaw Polskę!“
8) *Jednostka i społeczeństwo.* Studyum społeczno-literackie. Godło: „Gdy się szuka aforyzmu, najtrudniej go znaleść.“
9) *Nieboszczka.* Fakt z przed lat wielu. Godło: „Tradycya.“
10) *Ku zgodzie!* Przypowieść. Godło: „Zgoda.“
11) *Dwie stacye drugą klasą między Lwowem a Krakowem.* Szkic humorystyczny. Godło: „Samotności! do ciebie biegną jak do wody z codziennych życia upałów.“
12) *Oferma.* Nowella z życia wojskowego. Godło: „Arma virumque cano...“
13) *Z paradoksów życia.* Godło: „Odwagą czy talentem.“
14) *Faramuszki.* Godło: „Ostatni wiersz sonetu.“
15) *Nowa era.* Godło: „Nowa era.“
16) *Drogieńki.* Godło: „Krzyżyk.“
17) *Ostatni krzyż.* Nowella. Godło: „123456789.“
18) *Dzieło faktora.* Nowella. „Festina lente A.“
19) *Smutny powrót.* Szkic z życia. „Festina lente B.“
20) *Wera.* Godło: „Minus.“
21) *Park narodowy Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej.* Godło: „W. W.“
22) *Figle artystów.* Z dawnych wspomnień. Godło: „Figle artystów.“
23) *Konkursowa nowelka.* Godło: „Kalina.“
24) *Złote sny.* Nowella w formie szkiców. Godło: „Cóż warte życie bez życia, bez wzruszeń, bez wypadków, bez uczuć?“ „100.“
25) *Matka.* Nowella. Godło: „Miłość jest ofiarą.“ „100.“
26) *Hamlet.* Godło: „To be or not to be.“
27) *Przez Pragę do Drezna.* Godło: „Lux“
28) *Edmund Wasilewski.* Godło: „Popiel i Piast.“
29) *Z pomiętych kart.* Nowella: Godło: „Są łzy, co w duszy jako głownie palą.“
30) *Młodość Jana Sobieskiego.* Godło: „Qui fortis est, idem est magni animi.“
31) *Myślę — więc jestem!* Godło: „Myślę — więc jestem!“
32) *Anioł-stróż.* Godło: „Principiis obsta, sero medicina paratur.“
33) *Lulu.* Godło: Per studium animae humanae ad auream rerum veritatem.“
34) *Trzy przeznaczenia w Życiu i Poezyi.* Godło: „Trzy przeznaczenia w Życiu i Poezyi.“
35) *Na ugorze.* Szkic. Godło: „Życie — to nie komedya.“
36) *Przyjaciel.* Nowella. Godło: „In te Deo speravi, non confundar in aeternum.“
37) *Filozof z pod ciemnej gwiazdy.* Godło:
„W jedno, choć zwiędłe, w jedno młode serce,
Gdybym ożywczą krwi wsączył kropelkę,
Otuchy płomień przekradł choć w iskierce.“
38) *Wiosenna noc.* Godło: „Resurrexit sicut dixit.“
39) *Teodor Leszetycki.* Godło: „Suum cuique.“
40) *Gdzie szczęście?* Godło: „Błogosławieni, którzy nie widzieli a uwierzyli.“
41) *Kto winien?* Godło: „Jakim kto w sobie — świat taki.“
42) *Z królestwa nitki.* Godło: „Zrobiłem — co mogłem.“
43) *Jedna łza.* Godło: „Jan Paweł.“
44) *Nowy kult.* Godło: „Velitis jubeatis Quirites.“
45) *Lech.* Obrazek na tle legendy. Godło: „Podumaj, potęsknij nad pomnikiem sławy.“
46) *Szarytka.* Szkic powieściowy. Godło: „Wiśniowczyk.“
47) *Gdzie Ty jesteś.* Godło: „Dnia 15 maja 1894 roku.“
48) *Humor ludowy.* Sylwetki. Godło: „Śmiech i łzy.“
49) *Ofiara militaryzmu.* Godło: „Prawdą a pracą.“
50) *Wojciech i Wojtuś.* Obrazek z lwowskiego bruku. Godło:
„Gdy serce z rozumem w niezgodzie,
Zginiesz narodzie.“
51) *Naród Hermesa.* Mit. Godło: „Utile dulci.“
52) *Różne zasady i pojęcia.* Godło: „Georgius.“
53) *Aisza.* Godło: „Nessun magior dolor che ricordarsi.“
54) *Godziny wczorajszego wieczoru.* Godło: „Mortuus est omnis.“
55) *Widmo.* Godło: „Il mondo va da se.“
56) *Nieco o pojedynku.* Godło: „Herb Janina.“
57) *Poczet królów polskich Jana Matejki.* Godło: „Herb Janina.“
58) *Studentka.* Szkic. Godło: „Veritas.“
59) *Do swoich.* Nowella. Godło:
„O pieśni gminna ty stoisz na straży
Narodowego pamiątek Kościoła.“
60) *Tylko dwoje!* Nowella. Godło: „Secina talentu potężnego Sienkiewicza już dałaby jej posiadaczowi znane imię.“
61) *Raj utracony.* Nowella na tle historycznem. Godło: „Bierz Michale, co Bóg daje.“
62) *Gdzie szczęście?* Rzecz z epoki Dyoklecyana. Godło: „Excelsior et firmior.“
63) *Z miasta.* Godło: „J. G.“
64) *Na konkurs.* Szkice z życia. Godło: „Dum spiro, spero.“
65) *Dla nich.* Godło: „Praca ciernie do Prawdy.“
66) *Sen.* Nowella. Godło: „Per aspera ad astra.“
67) *Grzech.* Godło: „W pośpiechu.“
68) *Para we troje.* Godło: „Placyd Es de Cas.“
69) *Kąkol.* Godło: „Quo vadis.“
70) *Wśród głazów.* Godło: „Wiosna.“
71) *Jasiek.* Nowella. Godło: „Naprzód a odważnie.“
72) *Kuzynka Ela.* Godło: „Qui proficit in litteris et deficit in moribus, plus deficit quam proficit.“
73) *W Szwajcaryi.* Rozbiór psychologiczny. Godło: „Gdy kochać będzie, ja mu dam łabędzie głosy, ażeby miłość swoją śpiewał.“
74) *Pamiątka.* Nowella. Godło: „Finis coronat opus.“
75) *Świstek z zeszytu i życia.* Godło: „Co zostało złączone na ziemi, będzie złączone i w niebie.“
76) *Jego łzy.* Godło: „Dii avertite omen.“
77) *Felieton.* Godło: „Dii avertite omen.“
78) *Macosza dola.* Z opowiadań starego weterana Godło: „Fortuna caeca est.“
79) *Nowella lub wogóle felieton o tem co ludzie sobie gadają w mieście i poza miastem.* Godło: „Pro publico bono.“
80) *Na balu.* Szkice węglem. Godło: „Et predesse volunt et delectare poëtae.“
81) *Po maturze.* Godło: „Homo.“
82) *Moje wyzdrowienie.* Studyum. Godło: „I. Z. S. F. U. J.“
83) *Anioł Pański.* Nowella. Godło: „Sunt lacrimae.“
84) *Stopniowanie.* Obrazek przelotny. Godło: „X. Y. Z.“

KRONIKA.

Kraków 16 maja.

— **JE. X. Kardynał Dunajewski** wyjechał wczoraj wieczór do Tarnobrzegu na pogrzeb ś. p. Jana hr. Tarnowskiego. Z Krakowa udali się tamże jednocześnie pp.: delegat Laskowski, prezydent miasta Friedlein, hr. Stanisław Badeni, hr. Andrzej Potocki i inni. Razem odjechało do Tarnobrzegu przeszło 60 osób. Z Wiednia przejechali wczoraj wieczór przez Kraków do Tarnobrzegu: prezes Koła polskiego JE. p. F. Zaleski, hr. Antoni i Ludwik Wodziccy i p. Stanisław Koźmian.

— **Arcyksiążę Rainer** wczoraj wieczór pospiesznym pociągiem odjechał do Lwowa.

— **W deputacyi**, wybierającej się do Rzymu na obchód setnej rocznicy urodzin Piusa IX, weźmie udział X. Biskup Glazer, sufragan przemyski. Jako delegaci JE. X. Kardynała pojadą: X. kanonik J. Pelczar i X. prałat W. Smoczyński.

— **Restauracyę kaplicy Zygmuntowskiej** zwiedził wczoraj około godz. 4 po poł. niespodziewanie Arcyksiążę Rainer. Oglądając z wielkiem zajęciem roboty restauracyjne, polecił Arcyksiążę objaśnić sobie szczegółowo cały tok wykonania, obejrzał na pozostałych resztkach dawnej fasady stan zniszczenia kaplicy przed rozpoczęciem restauracyi, poczem wszedł na rusztowanie dla przyjrzenia się zbliska robotom dokonanym. Obejrzawszy wreszcie z zadowoleniem jeszcze raz całą kaplicę od strony zewnętrznej, już w znacznej części z rusztowania odsłoniętą, opuścił Arcyksiążę kaplicę z życzeniem równego powodzenia w dalszej restauracyi katedry na Wawelu. W nieobecności prof. Odrzywolskiego oprowadzał Arcyksięcia i udzielał objaśnień p. Kozłowski.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro o g. 5 popołudniu. Na porządku dziennym są między innemi wnioski w sprawie tramwaju, oraz sprawozdanie komisyi teatralnej.

— **Z teatru.** Jutro *Gniazdo rodzinne* z panią Lüde w roli Magdaleny. W piątek po raz pierwszy *Mąż i żona*, komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry ojca oraz *Lolotta*, bluetka z francuskiego w jednym akcie. Widowisko to będzie powtórzone w sobotę. W niedzielę odbędzie się ostatni występ i benefis pani Aleksandry Lüde. Artystka odegra rolę Maryi Gauthier w dramacie Dumasa syna *Dama z kamelią*. Rolę Armanda odegra p. Śliwicki.

— **W poniedziałkowym koncercie** Tow. muzycznego w teatrze miejskim przyjęli współudział skrzypek p. Dr Władysław Henoch, który po dłuższym pobycie za granicą pierwszy raz da się słyszeć, panna Franciszka Reicher, uczennica pani Dustman w Wiedniu, która odśpiewa pieśni Brahmsa, wreszcie panna Klara Czopówna, uczennica prof. Domaniewskiego, która odegra polonez Weebera w instrumentacyi Liszta.

— **Konkurs na polichromię** wnętrza kościoła OO. Franciszkanów w Krakowie, rozpisany przez Tow. Sztuk pięknych w Krakowie, rozstrzygniętym został dnia 10 b. m. Pierwszej nagrody nie przyznano żadnemu z 8 nadesłanych na termin projektów. Jak było programem dozwolone, kwota 600 złr. przeznaczona na konkurs, a złożona po połowie przez Konwent i przez Tow. Sztuk pięknych, w dwóch równych częściach przyznaną została projektom pod godłem „Pieczęci“ i pod godłem „Polski grosz, swojski przemysł.“ Ten drugi nadto zalecono z pewnemi zmianami do wykonania. Projekt pierwszy jest dziełem p. Antoniego Tucha, drugi pp. Mikulskiego i Górskiego. Motywowane orzeczenie sędziów ma być przesłanem dziennikom do ogłoszenia.

— **Konkurs**, ogłoszony niedawno przez zarząd Muzeum na prace jubilerskie i introligatorskie został rozstrzygnięty. Do konkursu zgłosiły się trzy firmy jubilerskie i trzy firmy introligatorskie. Wszystkie 3 prace jubilerskie otrzymały nagrody a mianowicie: Karol Czaplicki z Krakowa nagrodę pierwszą, firma lwowska Jan Jarzyna nagrodę drugą, firma lwowska F. Kwaśniewski nagrodę trzecią — nadzwyczajną — wszystkie za garnitur złoty złożony: z broszki, kolczyków i bransolety w stylu renesansowym. Z introligatorów krakowska firma R. Jahody otrzymała drugą nagrodę za album jubileuszowe na fotografie dla zasłużonego męża, a pierwszą za teczkę na listy dla mężczyzny; firma krakowska Karola Wójcika, drugą nagrodę za teczkę na listy. — Prace dostarczone na konkurs może publiczność oglądać od dziś przez kilka dni w sali wykładowej Muzeum. Do nich dołączono introligatorskie prace firm krakowskich, nagrodzone na konkursie Muzeum przemysłowego lwowskiego w r. 1893 oraz kilka innych prac miejscowych introligatorów, przeznaczonych do Lwowa.

— **Czytelnia katolicka polska.** Statut tego Stowarzyszenia zatwierdziło namiestnictwo reskryptem z 7 z m. Tymczasowy wydział tego Stowarzyszenia składający się z osób na statucie podpisanych, zebrawszy się ponownie 9 b. m. w mieszkaniu przewodniczącego wydziału p. Teodora Baranowskiego uchwalił rozesłać zaproszenia na członków Stowarzyszenia tylko do tych osób, co do których jest nadzieja, iż zechcą należeć do Stowarzyszenia, wybrał tymczasowym skarbnikiem Dra Władysława Miłkowskiego, upoważniając go do odbierania wkładek i jednorazowych datków na koszta urządzenia Czytelni, dalej gospodarzem Czytelni p. Bronisława Ślaskiego, a sekretarzem p. Dra Sabina Garbusińskiego, i wysłał deputacyę, w której skład weszli X. kan. Julian Bukowski, p. Teodor Baranowski, p. Dr Władysław Markiewicz i X. kan. Józef Pelczar do Jego Em. X. Kardynała Dunajewskiego z prośbą, aby raczył przyjąć protektorat nad Stowarzyszeniem. J. E. X. Kardynał Dunajewski udzielił posłuchania tej deputacyi w piątek 11 b. m. i przyjąwszy chętnie protektorat, oświadczył gotowość zagajenia pierwszego walnego zgromadzenia, które za przyzwoleniem p. prezydenta miasta, odbędzie się w sali Rady miejskiej dnia 16 czerwca b. r. o godzinie 6 wieczór, celem wybrania 16 członków wydziału. Ci wybiorą z pośród siebie prezesa, jego zatępcę i innych dygnitarzy, tworzących ściślejszy wydział Stowarzyszenia, który zajmie się wyszukaniem odpowiedniego lokalu tak, aby najpóźniej 1 października b. r. mogło nastąpić otwarcie Czytelni. Nowemu Stowarzyszeniu przesyłamy staropolskie „Szczęść Boże“!

— **Krakowskie Koło filologiczne** odbędzie w piątek dnia 18 b. m. w sali 43 *Collegii novi* o godz. 6 wieczorem posiedzenie, na którem Dr Zygmunt Zapała wygłosi odczyt „O etyce Demostenesa na podstawie jego mów politycznych.“

— **W Czytelni kolejowej** odbędzie się w sobotę przedstawienie amatorskie. Odegraną będzie komedya Fredry: *Wujaszek całego świata.* Początek o g. 8 wieczór. Po przedstawieniu zabawa tańcująca.

— **Fabryka zapałek Władysława Szujskiego.** Mówimy ciągle o potrzebie popierania przemysłu krajowego, ale sami mało do tej potrzeby się stosujemy. I tak po największej części tak w sklepach, jakoteż po domach prywatnych spotykamy się z zapałkami obcego wyrobu, jakkolwiek istnieje w Krakowie fabryka zapałek Władysława Szujskiego, w której wyrabiane obecnie parafinowane zapałki bezpieczeństwa bez fosforu i siarki są niewątpliwie lepsze od wyrobów obcych, używanych u nas powszechnie. A przecież cena tych zapałek jest taka sama, jak obcych, nadto właściciel fabryki 20% czystego zysku przeznacza na odrestaurowanie Wawelu. Sądzimy, iż ta wzmianka wystarczy, aby uwagę naszych kupców i obywateli zwrócić na powyższą gałęź naszego przemysłu krajowego. Im więcej wyrobów z niej będziemy zakupywać, tem prędzej i pewniej wpłyniemy na jej rozwój i rozszerzenie.

— **Mianowania i przeniesienia.** Minister sprawiedliwości przeniósł sędziego powiatowego Ferdynanda Hampla z Mielnicy do Mikołajowa i zamianował sędziami powiatowymi: adjunkta sądowego Spirydyona Aleksiewicza w Tarnopolu dla Tłustego i adjunkta sądu powiatowego Andrzeja Karola Tangla w Wojniłowie dla Mielnicy.

Minister sprawiedliwości przeniósł adjunktów sądów powiatowych: Witołda Maczka w Szczercu do Drohobycza, Eustachego Terleckiego w Delatynie do Szczerca, Wincentego Kriegseisena w Janowie do Sokala i Józefa Horitzę w Nowem Siole do Brodów; oraz zamianował adjunktami sądowymi adjunktów sądów powiatowych: Edwarda Sobotę w Skałacie dla Brzeżan, Franciszka Ksawerego Niwińskiego w Bursztynie dla Brzeżan, Marcina Wierzbickiego w Drohobyczu dla Lwowa i Teodora Eichla w Uhnowie dla Tarnopola; dalej adjunktami sądów powiatowych, auskultantów: Maryana Rappégo dla Delatyna, Włodzimierza Pokrzywnickiego dla Cieszanowa, Józefa Franciszka Kuntzego dla Mielnicy, Juliana Kulczyckiego dla Skałatu, Edwarda Szulisławskiego dla Janowa, Piotra Żukowskiego dla Wojniłowa, Hilarego Józefa Dulewskiego dla Bursztyna, Stanisława Monnégo dla Brzozowa, Dra Maurycego Morgenrotha dla Nowego Sioła, Gustawa Maksymiliana Dyduszyńskiego dla Uhnowa i Juliana Dawidowicza dla Skałatu.

Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie przeniosła kasyera pocztowego Jędrzeja Dutkiewicza, ze Stryja do Lwowa (na Podzamcze), a asystenta pocztowego Włodzimierza Lwa z Bochni do Stryja.

— **Stypendyum.** Namiestnictwo nadało stypendyum z fundacyi im. Józefa Gerzabka w kwocie rocznych 150 złr. w. a., począwszy od roku szkolnego 1893/4 Stanisławowi Kostańskiemu, uczniowi I kl. gimnazyum w Jaśle, krewnemu fundatora.

— **Obywatelstwo honorowe.** Z Muszyny piszą do nas: Na dowód wysokiej czci, miłości i wdzięczności dla naszego przezacnego proboszcza, oceniając jego gorliwą pracę, nietylko nad umoralnieniem parafii, lecz i nad podniesieniem naszego ubogiego miasteczka przez założenie nam Kółka rolniczego, straży pożarnej i Czytelni ludowej, której sam jest prezesem, Rada miejska na posiedzeniu swem dnia 14 grudnia 1893 r. uchwaliła jednogłośnie nadać obywatelstwo honorowe X. Andrzejowi Gruszce.

Buszek, burmistrz.

— **Zuchwałą kradzież** popełniono w biurze starostwa w Samborze. *Gazeta Samborska* donosi, iż sprawcy za pomocą drabin dostali się nocną porą do biura na piętrze, oderwali przyśrubowaną do podłogi skrzynkę wertheimowską, spuścili ją z okna, i wyniósłszy na okopisko, rozbili. Zabrali tylko gotówkę kilkaset złr., a książeczki kasy oszczędności wartości około 5.000 złr., oraz rozbitą skrzynkę kasową zostawili na okopisku, gdzie je następnie policya znalazła.

— **Strejk w rewirze ostrawskim.** Wczoraj rano okazało się, że górnicy są zdecydowani wytrwać w strejku, w przeważnej bowiem części szybów nikt albo też prawie nikt nie stawił się do pracy. We wschodnim rewirze zaznaczyć jednak należy znaczne polepszenie stosunków: oprócz Karwina i Dąbrowy, gdzie strejku nie było, w niektórych szybach Orłowa Poręby i Peterswald można było roboty na nowo rozpocząć. W rewirze zachodnim rzeczy nie zmieniły się w niczem; jeden tylko rothschildowski szyb Ida nie zawiesił robót, ruch we wszystkich kopalniach szląskich ustał. Zakłady koksowe w pełnym ruchu, który nawet podczas świąt nie ustawał; podobnież funkcyonują huty w Witkowicach, otrzymując potrzebny dowóz węgli z górnego Szląska. Strejkuje obecnie około 12.000 ludzi. Strejk potrwa zapewne jeszcze ze dwa tygodnie, ponieważ kasa strejkowa rozporządza jeszcze znacznymi zasobami a górnicy postanowili do ostatniej chwili wytrwać. Wszędzie panuje spokój. Jeden z przywódców ruchu robotnik Cingr odjechał na kongres do Berlina i ma tam podobno starać się o nakłonienie górnoszląskich towarzyszy do równoczesnego ogłoszenia strejku; projekt ten niema jednak widoków powodzenia. W ostrawskim rewirze strejk wywołuje wielkie materyalne szkody; ciągle nadchodzą zamówienia, które nie mogą być wykonane. Jakkolwiek zatem dziennie ubywa około 20.000 złr. wydatku na płace robotników, właściciele kopalń ponoszą ciężkie straty.

— **Ojciec święty** dozwolił dnia 29 z. m. pewnej liczbie osób, aby były obecne na Mszy św. w Jego prywatnej kaplicy, a następnie udzielił im także Komunii św. i wysłuchiwał ich próśb. Pomiędzy obecnymi znajdowała się także siostrzenica Kardynała-prefekta Propagandy hrabina M. Teresa Ledóchowska, znana pod pseudonimem A. Halki, jako wydawczyni miesięcznego pisma: *Echo z Afryki.* Przybyła ona do Rzymu, aby powierzyć i polecić Papieżowi prace swoje, mające na celu misye w Afryce. Ojciec św. nietylko najżywiej niemi się zainteresował, ale udzielił jeszcze szczególnego błogosławieństwa Swego zamierzonemu dalszemu rozwojowi i rozkrzewieniu tego misyjnego dzieła.

— **Zaręczeni.** Z Wilna donoszą, że dnia 13 b. m. odbyły się tamże uroczyste zaręczyny panny Maryi Oskierczanki, córki Zygmunta i Maryi z Korsaków Oskierków z Bucławia z p. Stan. hr. Mohl, synem Stanisława z Wyszek.

— **Kara cielesna.** Z Rawicza donoszą do gazet niemieckich, że do tamtejszego cuchthauzu sprowadzono maszynę do cielesnego karania więźniów. Na karę cielesną zostali zaś skazani aktor Kringel i dwaj inni więźniowie, każdy z nich na 30 batów, za to, że chcieli uciec z więzienia. Maszyna ta, tak piszą dalej gazety niemieckie, jest dobrze urządzoną i tak dobrze wykonuje swą „powinność“, że egzekucya, dokonana na 3 powyższych więźniach, zrobiła na wszystkich obecnych silne wrażenie. Kara cielesna, zwykle dotąd przez dozorcę wymierzana, okazała się niepraktyczną, nierówną i nieregularną. Natomiast maszyna „pracuje“ równo — to jest wylicza baty jednakowe, ani lżejsze, a drugi raz silniejsze — ale tak energicznie, że podług zdania lekarzy dociera do ostatecznej granicy bez szkody dla zdrowia. Podczas egzekucyi przywołano kilku więźniów, ażeby się jej przypatrywali. Gdy widzieli, z jaką siłą i energią maszyna „pracuje“, padli ze strachu bez przytomności na ziemię.

Tak donoszą niektóre gazety niemieckie.

Wobec tego otrzymuje *Pos. Tagebl.* z „urzędowej“ strony wyjaśnienie, z którego dowiadujemy się, że istotnie przysługuje zarządowi cuchthauzu prawo cielesnego karania więźniów płci męskiej dla nadzwyczajnych jakich przyczyn. Na podstawie uchwały wyższych urzędników pod przewodnictwem dyrektora zakładu może być więzień skazany na odebranie 30 plag. Kara ta przez wyższą instancyę może być nawet podwojoną. Skazani na nią odbierają ją ewentualnie w obecności wszystkich więźniów dla większego wrażenia. Mającego odebrać plagi przywiązują do zorcy więzienni do drewnianego kozła i jeden z dozorców wymierza mu krótkim batem plagi na tylną część ciała. W ten sposób ukarano także świeżo w cuchthauzie rawickim trzech w mowie będących więźniów w obecności dozorców i więźniów. Żadna osobna maszyna do bicia nie istnieje.

— **Przed gdańską Izbą karną** toczył się onegdaj sensacyjny proces przeciw 75-letniemu adwokatowi i notaryuszowi Grolpowi z Wejherowa o oszustwo, którego się dopuścił na swoją korzyść przy sporządzeniu testamentu pewnej wdowy. Proces ten wywołał wielką sensacyę, gdyż rzeczonego adwokata uważano za bardzo sumiennego i uczciwego człowieka. Sąd skazał go na jeden rok więzienia, na utratę praw honorowych na dziesięć lat i na 1.000 marek grzywien.

— **Uwolnienie złodziei.** Sąd wileński uwolnił od winy wszystkich trzech studentów gimnazyalnych Andrejewa, Andrejewskiego i Wikogradowa, którzy okradali przez długi czas skarbonkę kościelną na Ostrej Bramie. Studenci ci sami przyznali się do kradzieży.

— **Nekrologia.** Dnia 24 z. m. zmarł na ziemi sanockiej we wsi Dudyńce śp. Teofil Jelita Romer, ur. w Cywkowie d. 15 grudnia 1812 r. W r. 1831 zaciągnął się w szeregi, walczących pod wodzą ks. Lubomirskiego i jako oficer legii nadwiślańskiej wspólnie z Mieczysławem Darowskim, Czerszykiem i

innymi walczył za naszą wolność. Ożeniony później z Maryą, córką śp. Aleksandry z Olszewskich i Ignacego Junoszy Łempickiego, szambelana króla Stanisława Poniatowskiego i właściciela dóbr Poraż w Sanockiem — pracował na roli, aż znowu wypadki w r. 1846 oderwały go od tej pracy. Jako jeden z najgłówniejszych przywódców ruchu, skazany początkowo na śmierć, później na 18 lat więzienia, w końcu niespodziewana amnestya wróciła go znowu na łono rodziny. Odtąd pracuje znowu na niwie ojczystej nad oświatą i umoralnieniem ludu, który go nawzajem serdecznie pokochał. W r. 1863, nie mogąc sam pospieszyć w szeregi walczących, wysyła jedynego syna swego Ksawerego, który poległ pod Borowem w szeregach jenerała Krysińskiego. — Sam zaś był czynnym członkiem Rządu narodowego i cały swój majątek poświęcił na poparcie powstania. Odtąd w żalu po stracie ukochanego syna i zawiedzionych nadziei oddał się znowu pracy na roli, początkowo jako właściciel, w ostatnich zaś latach w majątku swego brata ś. p. Hieronima Romera w Dudyńcach, gdzie też życia dokonał. Cześć jego pamięci!

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We czwartek 17 b. m.: *Gniazdo rodzinne*, dramat w 4 aktach Hermana Sudermanna.

W piątek 18 b. m.: *Mąż i żona*, komedya w 3 aktach Fredry, oraz *Lolotta*, bluetka w 1 akcie z francuskiego.

— Dnia 15 maja dość pogodnie; termometr od +11·1 doszedł do +21·0 C. Barometr trochę się podniósł; o godz. 7 rano dnia 16 maja stan jego był 743·1 mm., termometru +12·6 C. Wiatr północno-zachodni.

We czwartek dnia 17 maja: św. Paschalisa w. i Torpeda.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z teatru. *Półświatek* był napisany w roku 1855. Kiedy w Komedyi francuskiej wznawiano go temu lat cztery, zauważono, że się zestarzał niepospolicie. Za lat trzydzieści, a już z pewnością za lat sto — wołał Lemaître — komedya ta nie będzie przestarzała; będzie już starą i wtedy dopiero będzie ciekawą naprawdę. Wczoraj mieliśmy sposobność i u nas stwierdzić, że *Półświatek* jest w istocie na razie staroświecki i nudny, i gdyby nie kilka scen znakomicie teatralnych, straciłby dla nas całą wartość. Moda na morały w teatrze już przeszła; teraz moda na dekoracye. Czekajmy na *Madame sans gêne*; ta nas zabawi. Rola baronowej d'Ange nie należy do najwdzięczniejszych, ale pani Lüde gra ją wybornie i w przepysznych strojach wygląda olśniewająco. Tylko zdaje nam się, że kiedy dawniej widzieliśmy ją w Warszawie umiała artystka w tej roli wywołać jeszcze więcej, niż wczoraj efektu; może przeszkadzała jej teraz całość przedstawienia, które jakoś wogóle nie szło. Pomimo to należy się uznanie artystom, którzy z trudną do pojęcia szybkością uczą się ról i przygotowują spektakl za spektaklem. Najtrudniejsze zadanie miał p. Sobiesław: a choć jego Olivier de Jalin jest trochę powolny i flegmatyczny, wcale nie można powiedzieć, żeby był zły. P. Bednarzewska, jako pani de Santis, miała rzeczywiście szczęśliwe momenta, podobnie zresztą jak i p. Morska jako Marcela. Rajmunda de Nanjac niewłaściwie dostał p. Rygier. *K. E.*

Z Akademii Umiejętności. Dnia 28 z. m. odbyło się posiedzenie administracyjne Komisyi fizyograficznej. Sprawozdanie, odczytane przez sekretarza, zaznajomiło obecnych ze stanem wydawnictw, następnie zajmowało się dalszemi pracami, oraz stanem zbiorów Komisyi. Od czasu ostatniego posiedzenia otrzymała Komisya: *A)* prace do druku: 1) Dra W. Teisseyrego „Ogólne stosunki kształtowe i genetyczne wyżyny wschodnio-galicyjskiej;“ 2) tegoż „Paleomorfologia Podola;„ 3) J. Nusbauma „Sprawozdanie z poszukiwań nad fauną robaków, dokonanych w lecie 1893 r.;“ 4) R. Gutwińskiego „Flora glonów okolic Tarnopola;“ 5) Dra E. Wołoszczaka „Zapiski botaniczne z Karpat sądeckich;“ — *B)* dary: 1) zbiór minerałów i skamielin z W. Ks. Krakowskiego, dar prof. Dra Zaręcznego; 2) minerały z Krempaku na Śpiżu, dar p. S. Stobieckiego; 3) okaz węgla brunatnego z Wesołej pod Baryczem, dar p. L. Magierowskiego; 4) zbiór owadów krajowych i obcych, dar prof. B. Kotuli; 5) zbiór chrząszczów z Polski i innych krajów, dar ś. p. Adolfa Macieja Bajer-Wentzla, otrzymany od p. Maryi Wentzl; 6) Sprawozdanie meteorologiczne za miesiące X—XII 1891 r., dar Oddziału warszawskiego Towarzystwa popierania przemysłu i handlu; 7) Pamiętnika fizyograficznego tom XII, dar Redakcyi; — *C)* zbiory złożone do Muzeum Komisyi: 1) zielnik z gór sądeckich prof. Dra Wołoszczaka; 2) zbiór dżdżownic krajowych p. J. Nusbauma. Następnie polecono badania w zakresie fizyografii kraju pp.: Drowi L. Birkenmajerowi (w sekcyi meteorologicznej), prof. F. Bięniaszowi, prof. M. Łomnickiemu (s. geolog.), prof. R. Gutwińskiemu, prof. Drowi Wołoszczakowi (s. botan.), prof. K. Bobkowi i J. Nusbaumowi (s. zoolog.). Przewodniczącym Komisyi na r. 1894 obrano ponownie prof. Dra F. Kreutza, sekretarzem na dwa lata prof. W. Kulczyńskiego. Resztę posiedzenia zajęła dyskusya w sprawie regulaminu muzealnego.

Telegramy własne „Czasu“.

Pogrzeb ś. p. Jana Tarnowskiego.

Tarnobrzeg 16 maja. Przed godziną 9 rano wyprowadził zwłoki z kaplicy zamkowej w Dzikowie X. Biskup Solecki w obecności X. Kardynała Dunajewskiego. Zwłoki złożono na marach przed przedsionkiem pałacu. Otoczyła je rodzina, duchowieństwo, kilkaset osób, przybyłych z kraju, oficyaliści, włościanie.

Tu przemówił Marszałek krajowy książę Sanguszko w te słowa:

„Jest zaszczytnym, ale bolesnym obowiązkiem moim w imieniu kraju i naszego najwyższego autonomicznego urzędu pożegnać i uczcić pamięć męża, który zaledwie temu tygodni parę w pełni zdrowia był nam wszystkim przykładem w pełnieniu obowiązków obywatelskich, stał na czele Towarzystwa rolniczego, a w Sejmie przewodniczył najliczniejszej grupie posłów, prowadząc unię konserwatywną, a który przed laty kilku kierował obradami Sejmu i stał na czele Wydziału krajowego.

Na te najwyższe stanowiska obywatelskie, co go wyniosło? Obok pięknej rodowej tradycyi, charakter, a raczej na tle tej tradycyi wyrobiony charakter, pewny jak opoka, czysty jak łza, wierny swym zasadom i wierzeniom, wierny przyjaźni, wierny swym obowiązkom, charakter, na który zawsze i wszędzie rachować można było. A zaznaczyć to warto, albowiem bezsprzecznie jest to objawem dodatnim w społeczeństwie, jeśli charaktery uszanować umie, jeśli je stawia na świeczniku, jeśli umie je wynaleść nawet wtedy, kiedy się usuwają, a do takich należał Jan Tarnowski. Należał on do tej generacyi, którą może niedługo niełatwo będzie zrozumieć, uznać jej zasługi, pojąć, co prześniła i jak strasznym bólem bolała. Młodzieniec wykołysany nadzieją, legendą naszej historyi, głosem naszych wielkich wieszczów wpadł na progu życia w wir i zamęt burzy 63 roku. Zgubność tych wysileń narodu była dla trzeźwego umysłu jasną, a walka nierówna, zabójcza dla słabszego, tem straszniej oddziaływała na tych właśnie, co tę trzeźwość umysłu wśród zapału innych i ogólnego zamięszania zachowali. Później znowu spadały jak krople tającego lodu na głowę potomka historycznego rodu liczne naukowe publikacye, w których pod światłem historyi topniała legenda, a prawda historyczna przygniatała poczuciem własnej winy przodków, którzy choć zacni, zdolni do poświęceń i bohaterskich wysiłków, utrzymać bytu narodu nie potrafili. Te wszystkie wpływy wyrodzić musiały w umysłach szlachetnych, a trzeźwych, w sercach wrażliwych o tkance delikatnej, pewne zasklepienie w sobie, a jakby drganie zrażonej mimozy i w tem szukać klucza dla odgadnienia niejednego szlachetnego typu tego pokolenia.

Za to charakter się rozwijał, szlachetny i silny, na pozór może zimny, ale połączony z bezgranicznem poświęceniem i obowiązkowością, które oby znaleźć można w późniejszych pokoleniach! — wreszcie z charakterystyczną obojętnością na rozgłos, raczej starannem unikaniem tegoż.

Na Tarnowskim wycisnęły te wpływy bezsprzecznie swe piętno. Życzył pozostać w cieniu, chciał być tylko obywatelem kraju i jako taki był wzorem dla wszystkich. Lecz właśnie te cnoty jego, to usuwanie się od szerszej areny, były przyczyną, że go z zacisza domowego wydobyto i na świeczniku postawiono.

Jestem klasycznym świadkiem, aby stwierdzić jak na stanowisku marszałka umiał zyskać sobie miłość podwładnych, szacunek i sympatyę ogólną nawet przeciwników, choć zasad swoich nie odstąpił nigdy, owszem stał przy nich twardo.

Jestto właściwością ludzi tego kroju, co Jan Tarnowski, że największy czyn ich życia, to ich charakter, to jego wyrobienie, największą zasługą, to wpływ, jaki wywierają wokoło siebie, wpływ zawsze zacny i dodatni na tych wszystkich, którzy się do nich zbliżają.

Wpływ ten w uroczystej chwili, gdy zwłoki jego na wieczny odpoczynek do ziemi składamy, gdy całe jego życie staje nam przed oczyma, nietylko nie maleje, lecz potężnieje i utrwala się, i w duszy, obok żalu za zmarłym, pozostaje jako promienne wspomnienie postaci szlachetnej i dziwnie czystej. Cześć jego pamięci!“

O godzinie 9 ruszył orszak żałobny, prowadzony przez X. Biskupa Soleckiego, przy udziale X. Kardynała i gremium duchowieństwa dekanatu tarnobrzeskiego, do kościoła OO. Dominikanów w Tarnobrzegu. Wieńce niosą oficyaliści oraz włościanie. Trumnę niosą kolejno członkowie rodziny, towarzysze pracy publicznej zmarłego, oficyaliści tarnobrzescy, oraz oficyaliści majątku Końskie, położonego w Królestwie i włościanie tarnobrzescy. Za trumną postępuje wdowa hr. Zofia Tarnowska, dzieci, krewni, marszałek ks. Sanguszko, deputacya Wydziału krajowego, złożona z Jędrzejowicza, Sawczaka i Wereszczyńskiego, deputacya urzędników Wydziału krajowego z radcą Ekielskim, prezes Koła polskiego Zaleski, członkowie Izby panów i Izby poselskiej, grono posłów sejmowych, delegat Laskowski, prezydent miasta Krakowa Friedlein, starosta miejscowy Sozański, deputacye Towarzystwa rolniczego krakowskiego i Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, współredaktor *Czasu* hr. Dębicki, Stanisław Koźmian, obywatelstwo z całego kraju, oraz tysiące ludu wiejskiego. Namiestnik hr. Badeni wytłómaczył swoją nieobecność pilnemi obowiązkami służbowemi.

Ulice, przez które pochód przechodził, przybrane są żałobnie, w mieście płoną latarnie, okryte kirem. Porządek utrzymuje straż skarbowa, straż pożarna i włościanie. Wzdłuż całej drogi do kościoła zebrały się tłumy ludu wiejskiego oraz mieszczan.

Kościół przybrany żałobnie. Sumę żałobną przy głównym ołtarzu odprawił X. kardynał Dunajewski, przy bocznym odprawił Mszę św. X. biskup Solecki. Po nabożeństwie wypowiedział mowę żałobną X. kanonik Puszet, podnosząc cnoty zmarłego, oraz jego zasługi w życiu publicznem.

Podczas nabożeństwa śpiewał chór katedralny tarnowski. Kondukt po nabożeństwie odprawił X. Kardynał Dunajewski przy udziale X. biskupa Soleckiego i duchowieństwa. O godzinie 12 odprowadził X. Kardynał wraz z całą rodziną zwłoki ś. p. Jana Tarnowskiego do podziemi kościelnych.

Wiedeń 16 maja. Wiedeńska Rada szkolna okręgowa zawezwała dyrektorów szkół ludowych, aby dnia 14 b. m., jako w 25 rocznicę państwowej ustawy szkolnej, tłómaczyli uczniom ważność i znaczenie tej ustawy. Rada szkolna dolno austryacka zniosła to postanowienie, motywując tem, iż przedmiot przekracza inteligencyę uczniów i dotyka polityki, która winna być zawsze wykluczona ze szkoły.

Wiedeń 16 maja. Dzienniki tutejsze reprodukują ogłoszony w *Magyar Orszag* rzekomy list dyrektora drukarni „Kosmos“ do węgierskiego ministra spraw wewnętrznych Hieronymi'ego, w którym tenże żąda zwrotu 25,000 złr. z powodu straty poniesionej przy zakupnie różnych dzienników peszteńskich z polecenia i na rzecz rządu węgierskiego. Sprawa ta wywołuje ogromne wrażenie w Peszcie, gdzie oczekują dalszych rewelacyj.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 16 maja. (Z Izby deputowanych). Z początkiem dzisiejszego posiedzenia poświęca prezydent Chlumecky zaszczytne wspomnienie zmarłemu dep. Nischelwitzerowi.

Wpłynęło pismo ministra rolnictwa w sprawie kredytu dodatkowego 15,000 złr. na ukończenie regulacyi Adygi.

Minister handlu Wurmbrand odpowiada na interpelacyę Wrabetza i towarzyszy w sprawie obowiązkowej rewizyi stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Minister oświadcza, że inicyatywa Wrabetza stanowić będzie przedmiot projektu rządowego.

Z porządku dziennego przystąpiono do rozpraw nad budżetem rolnictwa.

Dep. Dyk wnosi, aby rozdziały 28 i 29 traktować oddzielnie i protestuje przeciw temu, aby w czasie, gdy rolnictwo ciężko jest zagrożone, nie dopuszczano reprezentantów ludu do głosu. Wniosek odrzucono.

Dep. Tekly narzeka na wysokie opodatkowanie chłopów i krytykuje zeszłoroczne zarządzenia rządu z powodu braku paszy.

Dep. Hompesch odpiera zarzuty poprzedniego mowcy, skierowane przeciw rządowi.

Dep. Dötz wita z zadowoleniem projekt o zawodowych związkach rolniczych i krytykuje zarządzenia Namiestnika Galicyi, który zabrania zgromadzeń chłopskich. Mowca oświadcza się przeciw dwuletniej służbie w obronie krajowej, która chłopom odbiera najpotrzebniejsze siły robocze.

Wiedeń 16 maja. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz zamianował nadzwyczajnego profesora Dra Antoniego Rosnera zwyczajnym profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Wiedeń 16 maja. Cesarz nadał ministrom Plenerowi i Madeyskiemu godność tajnych radców. (Wiadomość tę podaliśmy wczoraj. *Przyp. Red.*).

Wiedeń 16 maja. Dziś rano prawie wszyscy strejkujący murarze podjęli nanowo roboty.

Wiedeń 16 maja. W czasie od 3 do 9go czerwca w Galicyi zachodniej odbywać się będą ćwiczenia kawaleryi. Komendę obejmie jenerał-major Karol baron Mertens.

Praga 16 maja. *Narodni Listy* donoszą, że władza rozwiązała polityczny klub dla Libochowic i okolicy.

Praga 16 maja. Arcyks. Franciszek Ferdynand zameldował wczoraj komenderującemu jenerałowi Grünnemu, że objął komendę 38 brygady piechoty w Budziejowicach.

Praga 16 maja. Gromada wyrostków przeciągała wczoraj wieczorem przez ulice, wybijając okna w domach, na których znajdowały się czarno-żółte tablice z niemieckiemi napisami ulic. Policya rozproszyła kilkakrotnie demonstrantów. Demonstranci, ścigani przez policyę, zbiegli w końcu w bezładnej ucieczce na przedmieście Zižkow.

Morawska Ostrawa 16 maja. Do pracy nocnej przystąpiło w tutejszych szybach 40 proc. robotników. Zresztą sytuacya w morawskiej części ostrawskiego okręgu węglowego w niczem niezmieniona.

Opawa 16 maja. Sytuacya w rewirze ostrawskim niezmieniona. Do trzech szybów hr. Larischa w Karwinie spuściło się tylko 70 proc. górników. Inni zasłaniają się obawą przed strejkującymi towarzyszami. W szybie Zofii w Porębie przystąpiło do pracy 60 proc. Zresztą sytuacya w rewirze karwińskim ta sama, co w dniu wczorajszym. Wszędzie panuje spokój.

Buda Peszt 16 maja. Wczoraj toczyły się tu obrady socyalno demokratycznego kongresu. Podczas dyskusyi nad położeniem robotników rolnych podniosło kilku mowców, że chcą polepszenia bytu przy poszanowaniu obecnie obowiązujących ustaw, z pominięciem marzeń o podziale ziemi. Kongres powziął uchwały o związkach zawodowych, o święcie majowem i o założeniu organu stronnictwa. Zagrzebski delegat wniósł uchwalenie protestu przeciw gwałtownej madiaryzacyi innych narodowości w Węgrzech. Rozprawom nad tym wnioskiem przeszkodził reprezentant władzy. Kongres zamknięty został po odśpiewaniu marsylianki, a uczestnicy rozeszli się w zupełnym porządku.

Buda-Peszt 16 maja. Zgromadzenie około 800 studentów uniwersytetu uchwaliło znaczną większością dwie rezolucye: jedną, wyrażającą głębokie ubolewanie z powodu odrzucenia przez Izbę magnatów projektu o ślubach cywilnych; drugą, domagającą się reorganizacyi Izby magnatów w duchu demokratycznym. Zgromadzenie uchwaliło wysłać do monarchy depeszę z wyrazami hołdu.

Buda-Peszt 16 maja. Na wczorajszej wieczornej konferencyi partyi liberalnej oświadczył prezes ministrów Wekerle, że rząd, mimo votum Izby magnatów, utrzymuje bez zmiany przedłożenie o ślubach cywilnych. Rząd opiera się przytem na znacznej większości Izby deputowanych i na jednomyślnem poparciu opinii publicznej. Rząd przedłoży ponownie projekty ustaw Izbie deputowanych. Po ponownem przyjęciu ich przez Izbę deputowanych rząd będzie miał konstytucyą nałożony obowiązek szukać takich rękojmi i uciekać się do takich konstytucyjnych środków, któreby zapewniły przyjęcie projektu przez Izbę magnatów. Rząd prosić będzie we właściwym czasie koronę o odpowiednie pełnomocnictwo. Prezes ministrów jest przekonany, że stronnictwo użyczy rządowi w tym względzie, podobnie jak dotychczas, swojego poparcia. (Długotrwałe okrzyki „Eljen“). Stronnictwo wyrażało jednogłośnie gotowość do popierania akcyi rządu. Przed i po konferencyi urządziła młodzież uniwersytecka i obywatelstwo owacyę ministrom i członkom partyi liberalnej.

Buda-Peszt 16 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych oświadczył prezes ministrów Wekerle, że wobec odmownego wotum Izby magnatów rząd obstaje przy stanowisku pierwotnem i jest przekonany, że projekt o ślubach cywilnych odpowiada życzeniom opinii publicznej. (Długie oklaski. Protesty). Prezes ministrów stawia wniosek, aby nuncyum Izby wyższej wraz ze sprawozdaniem komisyi postawić na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia. Wniosek jednomyślnie został przyjęty. Na tem zamknięto posiedzenie.

Buda-Peszt 16 maja. Partya narodowa postanowiła co do kwestyi projektu ustawy o ślubach cywilnych, trwać przy poprzedniej uchwale stronnictwa. Tej samej treści uchwałę powzięła partya niepodległości i partya z r. 1848.

Kołoszwar 16 maja. Wczoraj toczyła się w dalszym ciągu rozprawa karna przeciw autorom rumuńskiego memoryału. Na początku posiedzenia ogłosił przewodniczący uchwałę trybunału, że zarzuty przedawnienia nie zostały uwzględnione. Oskarżeni zgłosili zażalenie nieważności. — Następnie odczytano inkryminowane ustępy memoryału. Na zapytanie przewodniczącego oświadczają oskarżeni, że przekład memoryału na język węgierski jest błędny i żądają cofnięcia oskarżenia dla braku faktycznej jego podstawy. Starszy prokurator oznajmił, że inkryminowany czyn, a mianowicie naruszenie ustaw zasadniczych, może być udowodnione nawet na podstawie tekstu, sprostowanego przez oskarżonych. Po odczytaniu tego tekstu stwierdził przewodniczący, że nie jest wykluczone oparcie oskarżenia na węgierskim egzemplarzu memoryału, przedłożonym w ciągu śledztwa. Następnie rozpoczęło się przesłuchanie Corojanna. Oskarżony domaga się odczytania całego memoryału, a trybunał przychyla się do jego żądania. W dalszym ciągu oświadczył Corojannu, że jest członkiem rumuńskiej partyi narodowej i brał udział w zgromadzeniach; nie uczestniczył jednak w zgromadzeniu, które uchwaliło rozszerzanie memoryału. Corojannu twierdzi, że ułożenie memoryału było już w roku 1887 postanowione; przyznaje, że był referentem i autorem tego memoryału. Na zarzut sprzeczności z zeznaniami, złożonemi w śledztwie, obstaje oskarżony przy swojej odpowiedzi, że nic więcej nie wie. Na tem przerwano posiedzenie.

Mostar 16 maja. Wczoraj odbyły się tu manewry, w których wzięła udział cała załoga mostarska. Arcyksiążę Albrecht wyraził swoje zupełne zadowolenie. Następnie był arcyksiążę obecny na wielkim obiedzie, zwiedził winnicę w Gnojnicy i zrobił wycieczkę do Blagaj.

Berlin 16 maja. Krążą pogłoski, że tutejsza policya wydaliła z granic Niemiec francuskiego delegata na kongres górników Defuisseaux, który brał udział w belgijskich rozruchach górniczych w r. 1886.

Berlin 16 maja. Według prywatnych depesz z Moskwy, policya zaaresztowała w Jalutorowsku bandę fałszerzy pieniędzy, złożoną z 30 osób. Pewna ilość fałszowanych not rublowych wyszła już za granicę.

Berlin 16 maja. *Volk* donosi, że minister rolnictwa zwołał na dzień 28 b. m. konferencyę. Przedmiotem obrad będą przyczyny i środki zaradcze przeciw upadkowi rolnictwa. Przygotowane kwestye dotyczą przedewszystkiem prawa spadkowego i ustroju kredytowego. Zaproszonych jest 32 osób; między niemi poprzedni minister Zedlitz, Lewetzow, Huene, Schorlemer z Alstu, Kanitz, Podanger i Mirbach.

Szczecin 16 maja. Wszyscy robotnicy portowi strejkują, gdyż pracodawcy nie przyjęli przedłożonej sobie nowej taryfy.

Paryż 16 maja. Subskrybenci tureckiej pożyczki otrzymać mają 7 do 8 sztuk za każde 1.000 podpisane.

Rzym 16 maja. W Izbie toczyła się wczoraj w dalszym ciągu dyskusya nad budżetem ministerstwa wojny. Wniosek dep. Torraca, aby w budżecie z r 1895/96 skreślić przy tytule „zarząd centralny“ pozycyę 200.000 lirów, przyjęty został niemal jednomyślnie. — Izba uchwaliła następnie na wniosek prezesa ministrów, Crispiego, aby dyskusyę nad reformami finansowemi rozpocząć bezzwłocznie po ukończeniu obrad nad budżetem armii.

Rzym 16 maja. Ajencya Stefaniego donosi żo wiadomość „*Timesa*“ z Teheranu o zajściu między rządami włoskim i perskim pozbawioną jest wszelkiej podstawy. Wypadek ten dotyczy dawniejszej kwestyi, do której powód dała reklamacya jednego z włoskich poddanych. Odjazd posła włoskiego nie stoi ze sprawą tą w żadnym związku. Poseł otrzymał normalny urlop i oddał na czas swej nieobecności kierownictwo interesów włoskiej legacyi posłowi niemieckiemu.

Lizbona 16 maja. Wiadomość o zerwaniu stosunków dyplomatycznych między Portugalią a Brazylią jest już urzędownie potwierdzoną. Rząd brazylijski polecił tutejszemu swemu reprezentantowi, aby udał się do Paryża.

Leodyum 16 maja. Policya aresztowała niejakiego Müllera, jako sprawcę anarchistycznego zamachu przy Rue de la Paix. Aresztowany miał się przyznać do zbrodniczego czynu.

Edynburg 16 maja. Eskadra niemiecka odpłynęła pod dowództwem ks. Henryka do Bergen. Przybycia drugiej dywizyi oczekują d. 18 b. m.

Bukareszt 16 maja. Minister spraw zagranicznych, Lahovary, powrócił wczoraj rano z podróży zagranicę.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla pogorzelców Nowego Sącza nadesłała Marya R. 3 złr. (dla katolików) i na kościół OO. Jezuitów w Nowym Sączu 2 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Staruszka 98-letnia Anna Szafrańska, sierota opuszczona, pozostająca w strasznej nędzy, uprasza litościwe serca o łaskawe wsparcie. — Wszelkie datki dla tejże przyjmuje urząd parafialny lub gminny w Siedlcach obok Sącza, p. Siedlce.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 16 maja, 2 godz. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	98 45	Anglobank	152 50
„ srebrna „	98 30	Union	260 25
„ 4% złota	120 45	Bankverein	127 75
„ 4% koronowa	97 95	Akcye Länderbank.	249 10
Akcye ban. austr.-w.	999 —	„ kol. Kar. Lud.	216 50
„ kredytowe	355 25	„ „ lwowsko-czerniow.	278 75
Londyn	125 20	„ „ południ.	103 75
Napoleony	9 96	Elbethal	264 50
Dukaty	5 90	Nordbahn	3025
Marki	61 30	Staatsbahn	342 37
4% Renta węg. kor.	95 —	Alpin	69 75
4% „ „ złota	119 45	Akcye tytoniowe	216 75
Losy prem węg.	152 75	Ruble	134 25
Losy tureckie	64 20		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 16 maja.

Banknoty austr.	163 25	4% Listy likw. pols.	64 90
Krótki Wiedeń	163 —	Renta włoska	77 80
Banknoty ros.	219 40	Akc. austr. kred.	213 —
5% Listy zast. pols.	—	Ultimo Ruble	219 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 16 maja.

Waluty.	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Ruble rosyjskie papierowe za 100	134 —	135 —
Marki niemieckie za 100	60 90	61 40
20-frankówka	9 89	9 98
Dukaty cesarskie	5 85	5 95
Ruble srebrne	1 20	1 30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	100 —	100 80
5% „ „ „	101 —	101 80
5% „ „ „ z 10% prem.	109 80	110 50
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	97 90	98 50
4% „ „ „ „ 41 let.	97 90	98 50
4% „ „ „ „ koron.	97 90	98 50
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 20	100 90
4% „ „ kraj. koron.	97 —	97 70
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid*	101 50	103 —
4½% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 75	99 75
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
4% galicyjskie propinacyjne	97 —	97 60
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 —	— —
4% pożyczki krajowej galic.	96 90	97 60
4% pożyczki kraj. koronowej	96 90	97 60
4½% pożyczki kraj. galic.	100 —	100 70
6% „ „ „	103 50	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	95 50	96 75
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	410 —	— —
kolei Karola Ludwika	216 —	218
„ lwowsko-czerniowieckiej	277 —	280 —
Losy		
miasta Krakowa	25 50	26 75
„ Stanisławowa	43 —	45 —
czerwonego krzyża austryackie	18 25	19 —
„ „ węgierskie	12 50	13 25
„ „ włoskie	12 —	13 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	10 30	11 —

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 15 maja.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	410 —	— —
5% listy banku hipotecznego	101 10	101 80
5% „ „ hipot. z 10% pr.	109 80	110 50
4½% „ „	100 —	100 70
4½% listy galic. banku kraj.	100 30	101 —
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97 25	97 95
4½% „ „ „ „	98 20	98 90
4% „ „ „ „ „ 56 l.	97 70	98 40
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
„ „ propinacyjne	97 —	97 70
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	101 80	102 50

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 15 maja.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. Tow. kred.	— —	100 90
4½% „ „ „	— —	— —
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	96 90
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	— —
5% „ „ „ „ „ V	— —	102 30

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 15 maja.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Renty		
4²/₁₀% papierowa	98 55	98 75
4²/₁₀% srebrna	98 35	98 55
4% złota austryacka	120 30	120 50
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	119 50	119 70
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	95 40	96 20
4½% pożyczki krajowej galic.	100 —	100 30
4% „ „	96 75	97 25
4% propinacyjne galicyjskie	97 -	97 50
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	— —	— —
4% „ „ „ „ 1889	116 —	116 —
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	109 50	110 50
5% „ „ „ „	100 75	101 75
4½% „ „ „ „	100 10	100 45
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 —	98 40
4½% „ „ „ „ „	98 25	98 75
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 —	98 75
4½% zast. gal. banku kraj.	100 50	100 60
4% austro-węg. banku	100 —	100 80
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	— —	— —
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	99 70	100 40
4% „ Koszyce-Bogumin	96	97 —
4% „ Lwów-Czern. opodat.	88 75	89 —
4% „ „ nieopod.	96 20	96 90
3% „ południowej	153	153 80
4% „ węgiersko-galicyjskiej	95 20	96 2
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	151 75	152 75
wiedeńsk. banku związk. 100 „	127 50	128 20
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	470 —	472 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 „	435 50	436 50
galic. banku hipoteczn. 200 „	415 —	425
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	248 90	249 40
austro-węgiersk. banku 600 „	997	1001
Unionbanku 200 „	259 50	260 50
kolei Albrechta 200 „	96 50	97 50
„ Alfölda 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	3025	3030
„ Koszyce Bogumin 200 „	187 —	187 50
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	277 40	278 40
„ państwowej 200 „	342 50	343 25
„ południowej 200 „	102 50	103 50
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	205 -	206 —
„ węg. półn.-wschod. 200 „	203	204 -
górnicze Alpine Montan 100 złr.	69 10	69 70
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	216 50	217 —
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	147 —	148 —
„ „ 1860 „ 500 „	146 —	146 50
„ „ 1860 „ 100 „	157 50	158 25
„ „ 1864 „ 100 „	200 —	202 —
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	149 —	150 —
„ regul. Cisy	142 75	143 75
austr. regul. Dunaju	126 50	127 50
miasta Wiednia z r. 1874	174 25	174 75
serbskie 100 frankowe	38 60	39 —
tureckie	64 10	64 60
węg. budowy tumu (Bazylika)	10 25	10 75
kredytowe z r. 1858.	196 —	196 50
miasta Krakowa	25 75	26 25
czerwonego krzyża austryackie	18 70	18 90
„ „ węgierskie	12 60	12 90
Rudolfa	22 50	23 25
miasta Stanisławowa	44 50	45 50
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 94	5 96
20-frankówki	9 96	9 97
Funty szterlingi angielskie	12 50	12 52
Marki niemieckie	61 30	61 37
Ruble papierowe	134 —	135 —

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1go maja 1894 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godzina	Pociąg	Stacya	Kierunek
4·38	rano pociąg mięszany	z Krakowa (p. Zw.)	do **Oświęcimia.**
4·53	„ „ „	z Zwierzyńca	
5·00	„ „ „	z Podgórza Pł.	
5·06	„ „ „ „ „	przystanku	
7·07	rano pociąg posp. Nr. 3	z Krakowa	do **Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza, od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7·15	„ „ „ „ „	z Podgórza Pł.	
8·00	rano pociąg osob. Nr. 15	z Krakowa	do **Lwowa,** ma połączenia w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8·10	„ „ „ „ „	Podgórza Pł.	
8·25	rano pociąg osob. 23	z Krakowa	do **Chabówki** (Zakopanego), **Rabki i Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·38	„ „ „ 1014	z Podgórza Pł.	
8·44	„ „ „ „ „	przystanku	
8·44	rano pociąg mięszany	z Krakowa (p. Zw.)	do **Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
8·59	„ „ „ mięsz.	z Zwierzyńca	
9·04	przed poł. poc. osob.	z Podgórza Pł.	
9·10	„ „ „ „ „	przystanku	
10·38	przed poł. poc. osob. Nr. 13	z Krakowa	do **Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław.
10·50	„ „ „ „ „	z Podgórza Pł.	
12·00	w połud. poc. mięsz. 461	z Krakowa	do **Wieliczki.**
12 15	po „ „ „ „	z Podgórza Pł.	
2·20	po poł. poc. mięszany	z Krakowa (p. Zw.)	do **Oświęcimia.**
2·35	„ „ „ „	z Zwierzyńca	
2·46	„ „ „ „	z Podgórza Pł.	
2·52	„ „ „ „ „ „	przystanku	
6·40	wieczór poc. osob. 17	z Krakowa	do **Żywca.**
6·55	„ „ „ 1020	z Podgórza Pł.	
7·01	„ „ „ „ „	przystanku	
6·40	wieczór poc. osob. Nr. 17	z Krakowa	do **Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6·50	„ „ „ „ „	z Podgórza Pł.	
7·05	wieczór pociąg mięsz.	z Krakowa	do **Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7·20	„ „ „	z Zwierzyńca	
7·25	„ „ osob.	z Podgórza Pł.	
7·31	„ „ „ „ „	przystanku	
8·10	wieczór poc. mięsz. 463	z Krakowa	do **Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
8·23	„ „ „ „	z Podgórza Pł.	
9·20	wieczór poc. posp. Nr. 1	z Krakowa	do **Podwołoczysk** i **Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9·28	„ „ „ „ „	z Podgórza Pł.	
10·55	w nocy poc. osob. Nr. 11	z Krakowa	do **Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 czerwca do 30 września ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11·05	„ „ „ „ „	z Podgórza Pł.	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godzina	Pociąg	Stacya	Kierunek
4·48	rano pociąg osob. Nr. 12	do Podgórza Pł.	z **Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 czerwca do 31go września z Koszyc i Orłowa.
5·00	„ „ „ „ „	Krakowa	
5·38	rano poc. osobowy	do Podgórza przyst. Płasz.	z **Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu w czasie od 1 czerwca do 30 września od Orłowa i Koszyc.
5·44	„ „ „ „		
5·49	„ „ mięszany „	Zwierzyńca	
6·05	„ „ „ „	Krakowa (p. Zw.)	
6·12	rano pociąg posp. Nr. 2	do Podgórza Pł.	z **Podwołoczysk** i **Suczawy pr. Lwów.**
6·20	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
7·48	rano poc. mięsz. Nr. 462	do Podgórza Pł.	z **Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa, w Podgórzu-Płaszowie do Żywca i N. Sącza, a od 25 czerwca do 15 września do Chabówki (Zakopanego), Rabki, Mszany dol.
8·05	„ „ „ „ „	Krakowa	
8·21	rano pociąg osob. 1019	do Podgórza przyst. Płasz.	z **Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic. (2512 6-)
8·27	„ „ „ „ „		
8·55	„ „ „ 18 „	Krakowa	
8·42	rano pociąg osob. Nr. 18	do Podgórza Pł.	z **Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Podgórzu Pł. od Żywca.
8·55	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
10·30	przed poł. poc. mięsz.	do Podgórza przyst. Płasz.	z **Oświęcimia.**
10·36	„ „ „ „ „		
10 53	„ „ „ „ „	Zwierzyńca	
11·09	„ „ „ „ „	Krakowa (p. Zw.)	
2·13	po poł. poc. osob. Nr. 14	do Podgórza Pł.	ze **Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłową i Mszany dolnej.
2·25	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
4·04	po poł. poc. osobowy	do Podgórza przyst. Płasz.	z **Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
4·10	„ „ „ „		
4·17	„ „ mięszany „	Zwierzyńca	
4·33	„ „ „ „	Krakowa (p. Zw.)	
6·35	wiecz. „ „ „ 464 „	Podgórza Pł.	z **Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu Płaszowie do Suchy, N. Sącza, Żywca i N. Zagórza.
6·50	„ „ „ „ „	Krakowa	
7·17	wieczór poc. osob. 1013	do Podgórza przyst. Płasz.	z **Mszany dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.
7·23	„ „ „ „ „		
7·40	„ „ „ 24 „	Krakowa	
8·07	wieczór poc. osob. Nr. 16	do Podgórza Pł.	z **Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki.
8·20	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
8·53	wieczór poc. mięsz.	do Podgórza przyst. Płasz.	z **Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi i Wadowic.
8·59	„ „ „ „		
9·06	„ „ „ „	Zwierzyńca	
9·22	„ „ „ „	Krakowa (p. Zw.)	
9·34	w nocy poc. posp. Nr. 4	do Podgórza Pł.	z **Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
9·42	„ „ „ „ „ „	Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cent. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w głównej trafice, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*